

ALLOKUCIA

JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI

PAPIEZA GRZEGORZA XVI

DO

ŚWIĘTEGO KOLLEGIIUM, W KONSYSTORZU TAJNYM 22 LIPCA 1842

wraz

Z WYKŁADEM

popartym

DOKUMENTAMI

WZGLĘDEM

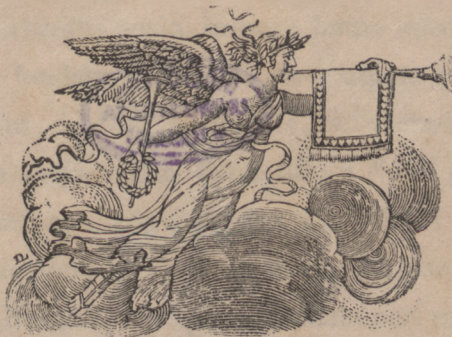
NIEUSTANNYCH USIŁOWAŃ JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI

dla zaradzenia

CIEŻKIM KŁĘSKOM JAKIEMI RELIGIA KATOLICKA JEST UTRAPIONA

w Państwach Cesarskich i Krolewskich

ROSSII I POLSKI.



PARYŻ.

1842

ERRATA.

Str. 1, wiersz 4 z góry « initio » powinno być « inito »
» 1 » 5 z dołu « æquitatæ » id. « æquitate »
» 15 » 1 z dołu « poslannictwo » id. « posłuszeństwo dla »
» 19 » 4 z dołu « napisano » id. « napisano »
» 23 » 2 z dołu « Lutego » id. « Stycznia »
» 24 » 17 z góry « Lutego » id. « Stycznia »
» » 14 z dołu « Lutego » id. « Stycznia »
» » 10 z dołu « Lutego » id. « Stycznia »



369840

W. 1136/67

VENERABILES FRATRES,

Hærentem diu animo Nostro dolorem ob miserrimam Catholicæ Ecclesiæ in Russiaco Imperio conditionem alias, Venerabiles Fratres, Vobiscum ex hoc ipso loco communicavimus. Testis quidem Ille est, cujus, immerentes utique, vicaria potestate fungimur in terris, Nos statim ab initio supremi Pontificatus munere nullam sollicitudinis studiique partem prætermisisse, ut tot tantisque quotidie ingravescentibus malis, quoad fieri posset, mederemur. Quis autem impensis hujus modi curis responderit fructus, facta etiam recentissima satis superque demonstrant. Quantum inde assiduus Noster dolor excreverit, magis Vos cogitatione præcipitis, quam Nobis liceat verbis explicare. Est vero quod intimæ amaritudini summum veluti cumulum addit, quodque Nos, pro Apostolici ministerii sanctitate, præter modum anxios ac sollicitos habet. Cum enim quæ ad incolumitatem Catholicæ Ecclesiæ intra Russiæ dominationis fines tuendam indesinenter præstitimus, in iis maxime regionibus palam non innotuerint, illud sane molestissimum accidit, ut apud degentes inibi permagno numero fideles, avita Sanctæ hujus Sedis inimicorum fraude, rumor invaluerit, Nos sacratissimi officii immemores tantam illorum calamitatem silentio dissimulasse, atque adeo Catholicæ Religionis causam pene deseruisse. Itaque eo jam adducta res est, ut lapis offensionis ac petra scandali propemodum evaserimus amplissimæ parti dominici gregis, cui regendo divinitus positi sumus; immo vero universæ Ecclesiæ super Eum tanquam super firmam petram fundatæ, cujus ad Nos, utpote successores, veneranda dignitas præmanavit. Hæc porro cum sint, id Dei, Religionis, et Nostra etiam ratio omnino postulat, ut vel ipsam tam injuriosæ culpæ suspicionem longissime a Nobis propulsemus. Atque hæc causa est, cur omnem seriem curarum, quas pro Catholica Ecclesia in memorato Imperio suscepimus, peculiari expositione ad unumquemque Vestrum mittenda, patefieri jusserimus; quo nimirum universo fideli Orbi elucescat, Nos proprio Apostolatus muneri nullatenus defuisse. Ceterum non concidamus animo, Venerabiles Fratres, futurum sperantes ut potentissimus Russiarum Imperator et Poloniæ Rex Illustris pro sua æquitatæ et excelso quo præstat animo diuturnis Nostris ac subditæ sibi catholicæ gentis votis benevole obsecundet. Hac spe fulti non desistamus interim oculos ac manus in montem, unde veniet auxilium Nobis, fidenti cum prece levare, omnipotentem ac pietissimum Deum una simul enixe obsecrantes, ut laboranti jamdudum Ecclesiæ suæ expectatissimam opem quantocius largiatur.

PRZEWIELEBNI BRACIA !

Tkwiający oddawna w umyśle Naszym ból z przyczyny nieszczęśliwego położenia Kościoła Katolickiego w Cesarstwie Rossyjskiem, już przedtem, Przewielebni Bracia, tu z tego miejsca, z Wami spódzieliliśmy. Świadkiem jest Ten, którego lubo niegodni, zastępczą władzę sprawujemy na ziemi, żeśmy od samego powołania na urząd Najwyższego Biskupa ani cząsteczki starań i troskliwości niezaniedbali ku ulżeniu, o ile było można, tylu i tak wielkich, codzień pogorszających się dolegliwości. Jaki zaś z dołożonych takowych starań dojrzał owoc, wypadki najświeższe dostatecznie aż nadto wskazują. O ile stąd cisnący Nas ból wzmógł się domyślicie się raczej, niżeli słowami oddać zdołamy. Jest jeszcze jedno, co tej goryczy najwyższą niejako daje zaprawę, co Nam dla samej świętobliwości apostolskiego urzędu, nadzwyczaj cierpienia i troski przyczynia. Kiedy bowiem to, co dla zachowania w całości Kościoła Katolickiego w granicach rossyjskiego panowania bezustannie robiliśmy, zupełnie w tamtych stronach do wiadomości nie doszło, przyszło do tego zaiste co najboleśniejsza, że między żyjącymi tam w wielkiej liczbie wiernymi, wiekuiętą zdradą nieprzyjaciół tej Świętej Stolicy, rosszedł się pogłos, jakobyśmy niepomi na świętość urzędu, tak wielkie ich uciemiężenie w milczeniu pomijali i tak Religii Katolickiej sprawę prawie zaniedbywali. Do tego zatem już doszło, żeśmy kamieniem obrażenia, opoką zgorszenia niejako się stali, dla znacznej części owczarni pańskiej, dla której pasterstwa od Boga jesteśmy wezwani, a nawet dla całego kościoła zbudowanego jak na opoce twardej, na Tym, którego godność święta na Nas, jako na następców spadła. Gdy tak jest, zatem Boska, Religii, i Nasza sama sprawa wymaga tego stanowczo, abyśmy samo podejrzenie tak obelżywej winy najsilniej od nas odepchnęli. I ta jest przyczyna, dla której cały ciąg usiłowań, jakieśmy za Kościołem Katolickim w pomienionem państwie podjęli, w szczegółowym wykazie każdemu z was doręczyć jawnie roskazaliśmy, aby przeto całemu wiernemu światu okazało się, żeśmy bynajmniej apostolskiemu urzędowi nieuchybili. Nakoniec niecupadajmy na umyśle, Bracia Przewielebni, ufając że na przyszłość Najpotężniejszy Cesarz Rossyjski i Król Polski Najjaśniejszy dla własnej sprawiedliwości i wspianiałego, którym się szczyli umysłu, do Naszych przeciągłych i poddanego jemu katolickiego Ludu błagań dobrowolnie się przychyli. Tą nadzieją karmieni, nieprzestawajmy tymczasem oczy nasze i ręce wznosić ku górze, skąd przyjdzie ratunek dla Nas, Wszechmocnego i Miłosiernego Boga zarazem najserdeczniej błagając, by spracowanemu nadto Kościołowi swemu oczekiwanej pomocy jak najrychlej udzielił.

WYKŁAD.

(z Włoskiego.)

Oplakany stan w jakim się znajduje od dawna Kościół Katolicki w ogromnym obszarze Panowania Rossyjskiego jest, bez wątpienia, najważniejszą z mnogich przyczyn najprzykrzejszej goryczy i niewymownej troski, jakie utrapiły duszę Ojca Świętego od pierwszych chwil przytrudnego jego Pasterstwa. Mimo, że najwyższy zakaz, zawsze ściśle, a w ostatnich latach daleko ściślej, przestrzegany, zabronił *pod najsurowszemi karani, pod karani na głowę*, Biskupom i wszystkim Katolikom, wolnego znoszenia się ze Stolicą Świętą w sprawach duchownych; (a) mimo, że na wielokrotne domagania się, a to w obec stałego Poselstwa Rossyjskiego w Rzymie, Stolica Apostolska nie wyjednała nawet sobie Reprezentanta przy Cesarskim Królewskim Dworze, przez którego by mogła być objaśniana względem istotnego położenia spraw Katolickich w tej odległej krainie: przecieź, z pośrodku trudów i niebezpieczeństw, rozdzierający krzyk tylu wiernych, złączonych myślą i sercem z Głową Katolickiej Jedności, raz po raz odbijał się o Watykan; i nawał gwałtów, powszechnie znajomych, nie mógł zostać w zupełności ukrytym przed Naczelnikiem Kościoła.

Wiedziała, zatem, Jego Świętobliwość jaką szkodę zrządziła Religii Katolickiej i o ile już się przyłożyła do jej oplakanego upadku, prawie zupełna zależność narzucona przez Rząd Rossyjski na Biskupów w wykonywaniu ich władzy i pasterkiego urzędu, przeto, że osoby świeckie innego Wyznania, różniącego się z Katolickim, wpływają na urządzenie rzeczy kościelnych i interesów katolickich. Wiedziała, również, że ludziom tego rodzaju, albo też nie mającym żadnej znajomości w nauce świętej, jeżeli do tego nie przesiąknym błędnymi zasadami, powierzano nadzór nauki i prowadzenia Duchowieństwa, tak świeckiego jak zakonnego, po Uniwersytetach i Szkołach publicznych, z wyłączeniem Biskupów i ich właściwych religijnych Zwierzchników. Wiedziała, o zubożeniu do którego, przez zabranie tylu dóbr, własności kościoła, przez zniesienie tylu beneficjów, klasztorów, i innych pobożnych nadań, przyszło duchowieństwo; i o płynącym stąd przykrym niedostatku środków koniecznych do uczciwego utrzymania Służby Bożej i poświęconych Służebników w liczbie odpowiedniej potrzebom dusz. Wiedziała o urządzeniach, na wielką szkodę Zakonów regularnych wydanych, przewracających od stóp do głowy świętą karność opartą na kanonach i ustawach apostolskich; wydzierających szczegółowe religijne Zgromadze-

nia z pod wszelkiego zwierzchnictwa i zależności od ich głównych Przełożonych, poddających zwyczajnym Diecezjalnym i nakładających nowe urzędnienia we wszystkim co się tycze zaręczenia się ślubów zakonnych, nowiciatu, nauki i tym podobnych rzeczy. Wiedziała, o najzłubniejszych skutkach, płynących: że zbytnej rozległości Diecezji, tak w Cesarstwie jak w Królestwie właściwie zwanem Polskiem; z przedłużonych owdowień Kościołów biskupich; z systematu w dwójnasób anti-kanonicznego powierzenia Zarządu ich drugim Biskupom, już niemogącym wystarczyć duchownej pieczołowitości najliczniejszej własnej owczarni, i przedstawiania potem na pasterzy tych owdowiałych kościołów, ludzi zbyt podeszłych wiekiem, osłabionych na siłach moralnych i fizycznych, nieusposobionych do świątyni i kościelnego urzędu, albo dla innych przyczyn niezdolnych do niezmiernego ciężaru godności i zwierzchności Biskupiej. A, pomijając mnóstwo innych szczegółów, wiedział Ojciec Święty, że wydarte Duchowieństwu Katolickiemu Świeckiemu i Zakonnemu, obu Obrzędów zarówno, ich kościoły i klasztory, oddano Religii panującej w Cesarstwie; wiedział, że Ukazem 22 Kwietnia 1828 (a), wywracając na nowo całą hierarchią Grecko-Ruskich Unitów, zniesiono zarazem Biskupstwo tego obrzędku, ustanowione od najdawniejszych czasów w Łucku, stolicy Wołynia; wiedział, także, że przez zamiar nieszczęśliwie przedsięwzięty przy końcu zeszłego wieku, poruszono wszelkie sprężyny, nieszczędzono żadnych środków, dla oderwania ich od Jedności Katolickiej, a przyłączenia do Wyznania Grecko-Ruskiego.

Szereg ten kroków, razem burzących szczęście duchowne koło Dwunastu Milionów Katolików rozrzuconych w państwie połączonym Rossii i Polski, musiał głęboko zasmucić Ojcowskie serce Jego Świątobliwości, dla opieki którą mu Bóg powierzył, i dla najciszej rachunku jaki mu z niej zdać potrzeba będzie; nie mógł też pozostać mniej czułym, kiedy te czyny porównywał, nie tylko z dawnymi i uroczystymi zobowiązaniami przyjętymi w 1773 przez Rząd Cesarski względem zachowania *statu quo* Religii Katolickiej w krainach zabranych przez Rossją (b), ale nadtoz oświadczeniami najświeższymi i najwyraźniejszymi przyjaźni i względności, kilkakrotnie zrobionymi przez ten Rząd, względem Katolickiego Obrzędku i jego Wyznawców. Ojciec Święty mógł, przeto, mniemać że co tylko się stało w posiadłościach Rossyjskich na szkodę Religii Naszej było dziełem zachodów jej nieprzyjaciół, którzy, przez oszczerstwo, pobudzania złośliwe, wzniecając gniew i podejrzliwość Rządu przeciw poddanym Katolickim jednego i drugiego obrzędku, popchnęli go do kroków ostatecznych oplakanej zemsty, w brew sojuszom najuroczyściej zawartym, przyrzeczeniom tylekroć ponowionym, pobudkom i przyrodzonej skłonności Potężnego Władcy. Łatwo, tedy, pojąć że pierwsza i najwyższa troskliwość Ojca Świętego, skoro tylko przyjął zarząd powszechny Kościoła, była zwróconą do naprawienia, o ile było podobna, oplakanych nieszczęść Religii Katolickiej w Rossii i w Polsce, do odsunięcia nieszczęsnych przyczyn skąd się zdawały pochodzić, do odwołania się do opieki i względności Cesarskiej.

Był czas w którym Królestwo Polskie zostało igrzyskiem zgubnego ducha burzliwości, zupełnie wstrząśnione przez znane wypadki polityczne. Ojciec Święty, jako Mistrz powszechny wielkiej katolickiej rodziny, zajrliwy strażnik i gorliwy w utrzymaniu przezystej nauki jednej Religii, dla której między innymi była i będzie zawsze świętą maxima doskonałej wierności, uległości i posłuszeństwa winnego przez poddanych Władcy doczesnemu w porządku obywatelskim, ujrzał się w potrzebie, i uczuł obowiązek, przypomnieć ją i wrazić w tej okoliczności całemu narodowi Polskiemu, aby namiętności czasowe i zdradliwe rady tych co śmieli nadużywać świętego imienia Religii dla swoich przewrotnych zamiarów, nie potrafiły uadwerekzyć jej i osłabić, w narodzie; i aby potok nieszczęść, które musiałyby być mnogie z postępowania przeciwnego nie zmiennemu principium Katolickiemu, nie spadł nieszczęśliwie na ulubioną liczną jej działwę uwiedzioną złością niektórych, i na samą nawet Religiją tyle udreczoną i strokaną w Polsce. Poruszona Jego Świątobliwość temi uczuciami, przestała bez zwłoki do Biskupów swój list, napominając ich aby wypełniali obowiązki przywiązane do ich Świętego Urzędu, aby wzbudzali w Duchowieństwie i Narodzie wierność, posłuszeństwo, pokój, aby przypominali jeduemu i drugiemu straszną winę jaką popelniają względem Boga i Kościoła ci którzy się opierają prawnej władzy. A ponieważ, były niejaki powody do wierzenia, iż przez skutek może zamieszania spraw publicznych, głos Najwyższego Pasterza niebył doszedł do stron owych, Ojciec Święty, skłaniając się z resztą do żądania zanieśonego w imieniu Cesarza i Króla przez Jego Ministra Pełnomocnego Xięcia GAGARINA (c), nie zaniedbał powtórzyć życzliwych i mądrych przestroż Biskupom Królestwa, celem współdziałania przez nich na utrwalenie i ustalenie porządku niedawno przywróconego w Polsce, i do nawrócenia na drogę obowiązku szczególnie niektórych z duchowieństwa, którzy się nieszczęściem byli z niej oddalili (d).

Ale gorzkie ściśnienie które miał w sercu swem z przyczyny smutnego stanu spraw katolickich w królewskich i cesarskich granicach, nie dozwoliło mu przepuścić bez korzyści takiej okoliczności. Szczęśliwy, przeto, że się nastęrczyła i troskliwość w jej ujęciu, pragnął aby w raz z drugim jego listem do Biskupów, przesłano, z Sekretariatu Stanu do Ministerium Rossyjskiego, Wykład różnych dolegliwości doznanych dotąd przez Religiją Katolicką w tych obszernych krainach: jedne, wyluszczając dokładnie; inne, tylko wskazując, dla mniejszej pewności i dokładności odebranych doniesień; a na wszystkie

(a) Dokument N. II.

(b) Dokument N. III.

(c) Dokument N. IV.

(d) Dokument N. V.

odwołując się o słuszne zadośćuczynienie do sprawiedliwości, słuszności i wspaniałomyślności Cesarza i Króla (a). W tej to okoliczności Jego Świątobliwość zleciła ponowić (ale zawsze napróżno) formalne żądanie o przyjęcie i upoważnienie w Petersburgu Sprawującego Interesa Stolicy Świętej, aby mogła być dokładnie objaśniana o sprawach Kościoła Katolickiego tak w Cesarstwie Rosyjskiem jak w Królestwie Polskiem. Tym sposobem : jeżeli, z jednej strony, oświadczone żądanie Rządu Cesarzkiego było świadectwem chwalebnem błęgiego wpływu Religii Katolickiej na uspokojenie się i uległość tych co ją wyznają, a przeto zarazem i nieodzownej potrzeby poważania i pieczętowania niepogwałcalnych praw tej Religii pokoju; z drugiej, w troskliwym staraniu Ojca Świętego względem nieszczęsnych losów Polski, ma świat, nowy, jasny dowód tej prawdy stwierdzonej doświadczeniem tylu wieków, że Stolica Święta, obca zawsze podstępnyim zabiegom politycznym, wyciąga ramię na wsparcie, i używa swojego moralnego wpływu dla oddalenia nieszczęść, przez które, w kolei czasów i w rozmaitości publicznych okoliczności, nieraz zagrożone są trony; i że wszystkie jej śluby, żądania i zabiegi, nie mierzą gdzieindziej, jak ku dobru duchownemu Katolików gdziekolwiek się znajdują.

Kiedy na rozkaz Jego Świątobliwości dano bieg pomienionym działaniom, pocieszające i najpewniejsze skazówki robiły nadzieję błęgiej przyszłości albo raczej nowej epoki dla Religii Katolickiej w Państwie Rosyjskiem. W Statucie Organicznym, ogłoszonym w Królestwie Polskiem za pierwszym zwrotem do porządku publicznego, i udzielonym przez Legacją Cesarzką Ministerium Papieskiemu urzędowo dnia 12 Kwietnia 1832 (b), zapewniono że Religia, także, wyznawana przez największą część poddanych Polskich, będzie zawsze przedmiotem szczególniejszej opieki Rządu Jego Cesarzkiej Mości, i że dobra należące do Duchowieństwa Katolickiego, tak Łacińskiego jak Grecko-Unickiego, zostaną uznane za własność ogólną niezgwałcalną; zarazem, też, za równie święte i niepogwałcalne ogłoszono prawa, niemniej Osób jak Zgromadzeń, w ogóle. Te zaś zapewnienia, lubo ogłoszone dla Królestwa Polskiego takiego jakie powstało za jego wskrzeszeniem w 1815, niemogły przecież niestosować się do posiadłości i własności Duchowieństwa Katolickiego w ziemiach Polsko-Ruskich. Przeświadczała o tem niezbitnie zupełna zgodność tych zapewnień, nietylko z niezachwianymi zasadami sprawiedliwości, ale nadto wiara dawnych ugód stosujących się do tych prowincji.

Któż, tedy, zdoła wypowiedzieć bolesne wzruszenie Ojca Świętego jak skoro się dowiedział, że, w jawnej sprzeczności z tyłą zapewnieniami, nowe grabieże zostały świeżo upoważnione na szkodę Zgromadzeń Zakonnych i Duchowieństwa Swieckiego, i nowe, najbardziej krzywdzące, rozporządzenia przedsięwzięto przeciw Katolikom obu Obrzędów, zarówno w Królestwie Polskiem jak w Ziemiach Rusko-Polskich; do tego stopnia, iż się zdawało, że niechcą już karać poddanych za występki powstania, ale przytłumić i wytępić Religiją, którą wyznają. W rzeczy samej, co się tyczy pomienionego Królestwa, Jego Świątobliwość dowiedziała się, że dobra Zakonów regularnych niegdyś zniesionych, — których dochody, wedle drugiego przepisu Bulli *Ex inposita* nieśmiertelnego PIUSA VII, i według ducha ugód zawartych w tym czasie między Stolicą Świętą a Cesarzem Alexandrem, wiekopomnej pamięci, miały służyć za zasiłek Kościołom Katedralnym i Seminarjom, — zostały przysądzone Skarbowi; że Rząd Polski wymagał od każdej z Kapituł Biskupich ustąpienia pewnego oznaczonego Kościoła Katolickiego, przeznaczając go na odprawianie nabożeństwa Grecko-nie-Unickiego, — rzecz, na którą ani Biskupi, ani Duchowieństwo ich, nie mogli przystać bez obrażenia własnej religii i zdradzenia sumienia; że pensie wyznaczone Biskupom, wynagradzające dobra należące do ich kościołów, zostały zmniejszone do połowy; że, nakoniec, wiele tysięcy rodzin polskich oplakują gorzko los swoich maluczkich porwanych w głąb Ruskiego Cesarstwa, z najwyższem niebezpieczeństwem oderwania ich od wyznania Katolickiego, na którego łonie porodzili się i wypielęgnowali. Co do Ziemi Polsko-Ruskich, nie długo Ojciec Święty dowiedział się, — jeżeli nie z całą dokładnością to z dostateczną pewnością, — o zagrabieniu zrobionem przez władzę Cesarzką dla Greko-nie-Unitów, wspaniałego przybytku Najświętszej Panny POCZAJOWSKIEJ, słynnego pobożnemi pielgrzymkami odbywanemi tam przez Ruś całą, i o przydaniu do niego najbogatszego klasztoru Bazylianów na Wołyniu; jako też, wielu kościołów i klasztorów tegoż zakonu na Litwie; tudzież, wielkiej Kartuzii w Berczy; podobnie, wielu innych kościołów i klasztorów zagrabionych obrządkowi katolickiemu łacińskiemu lub grecko-unickiemu, któremu od pierwiastkowego założenia albo od niepamiętnych czasów były poświęcone.

Bolesć, jaka do głębi przejęła Jego Świątobliwość na tak zgubne niespodziewane nowiny, przebrała wszelką miarę znękania, kiedy, odbierając niedługo potem stosujące się Ukazy Cesarzkie, mogła aż nadto dostrzedz całą rozległość i nieprzeliczone następstwa, na szkodę Katolickiego Wyznania obódwu obrzędów, płynące z rozporządzeń wymienionych; i jak, na mocy i w dopełnieniu tychże, wspomniony Kościół Poczajowski przeszedł na Biskupstwo Wyznania Grecko-Ruskiego; jak Zakon Bazylianów, blask, ozdoba i główna podpora Kościoła Greko-Unickiego na Litwie i Rusi Białej, został prawie zniszczonym i zgębionym; jak Diecezja łacińska Łucka straciła 17 Kościołów, a jeszcze więcej Rusko-Unicka, wszystkie przeszły do wyznania panującego; jak, w podobny sposób, wydarto wielką liczbę obódwu Obrządkom Diecezji Kamienieckiej; jak, w ogromnym obszarze Ziemi Polsko-Ruskich, kosa zniszczenia zniosła od razu dwieście dwa

klasztery łacińskie różnych zakonów na 291 które istniały, wraz z przedażą więcej dającemu posiadłości do niektórych z nich należących; i jak, nakoniec, grabież na skarb publiczny dobrała się aż do funduszków szkół parafialnych i kollegiów (a).

Ale, niemając jeszcze dokładnych dowodów, Ojciec Święty zapewnił względem istoty czynów, wyżej przytoczonych, uderzony ich ważnością, a zarazem wierny świętym obowiązkom swego apostołskiego Urzędu, nie zwłoczył chwili z poleceniem ażeby, w Nocie Urzędowej Kardynała Sekretarza Stanu, zrobić przedstawienia najwyższym Ministrowi Rossyjskiemu w Rzymie, aby, za jego pośrednictwem, też przedstawienia mogły dojść do wiadomości Cesarza i Króla: niechcąc się Jego Świętobliwość wyrzec przeświadczenia że wspaniały Monarcha, po dokładnej rozprawie, nie pozostanie dłużej bez wymierzenia żądanej sprawiedliwości (b).

Uplętnęło było już wiele miesięcy, a oczekiwano jeszcze na odpowiedź Gabinetu Rossyjskiego na tę Notę, jako też na wyżej wspomniany Wykład, zrobiony w imieniu Jego Świętobliwości przy końcu Czerwca 1832; kiedy Hr: GOURIEFF, następca Xięcia GAGARINA w Legacji Cesarskiej w Rzymie, przedstawił, w Maju 1833, Ministerium Papieskiemu, Memoriał w *formie słownej*, obejmujący uwagi jego Rządu względem różnych punktów odezw zawartych w pierwszym akcie prywatnym i w drugim urzędowym Sekretariatu Stanu. Uwagi te, mimo to że pomijały w zupełnym milczeniu żądanie jawne wysłania do Petersburga Sprawującego Interes Stolicy Świętej, mimo że niedotykały różnych szczegółów wspomnianej Noty, dotyczących się prześladowań ostatnich Religii Katolickiej w Królestwie właściwie Polskiem zwanem; były, nadto, w całej treści takiej natury, że niemogły żadną miarą uspokoić stroskanego umysłu Jego Świętobliwości (c). Dla pojęcia przyczyny, dość jest bestronnie przeczytać Memoriał doręczony przez Hr: GOURIEFF i cierpliwie porównać jego twierdzenia i jego dowodzenia, z tem co się znajduje wyrażonem i przedstawionem w szczegółowym Podaniu i w urzędowej Nocie Sekretariatu Stanu, a nadewszystko, z szeregiem czynów które podówczas tylko napomknione być mogły, gdyż nieodebrano jeszcze pewnych objaśnień, a które, jakkolwiek w części ukrywane, są przecież publicznie jawne, i zresztą są poparte niezbitymi dowodami jakimi są akta Cesarskiego Rządu.

Jedna, przecież, okoliczność zaszła pocieszająca dla utagodzenia głębokiej dolegliwości Ojca Świętego, widzącego zawsze bescieczność ciągłych usiłowań swoich względem Kościoła Katolickiego w Rossii i Polsce: zapewniono go, że Najjaśniejszy Cesarz i Król, w szczęśliwej chwili wyraził się w sposób najpochlebniejszy względem Obrządku Katolickiego i znacznej części swoich poddanych co go wyznają. Ojciec Święty, któremu niilo było uczuć odradzającą się słodką ufność, którą chował, we wspaniałomyślny i szlachetny charakter Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości, znalazł się w obowiązku oświadczenia żywego wzruszenia wdzięcznością swojego umysłu; i ponowienia, w tej okoliczności, szczerego oświadczenia się z maximą Katolicką, ciągle używaną w praktyce przez Stolicę Świętą; i nadto, odwołał się znowu do wspaniałomyślnego usposobienia i najsilniejszej opieki potężnego Monarchy względem Kościoła i jego poddanych Katolików (d).

I zaiste, na dobrą porę przypało to objawienie się dobrotliwie uczuć Cesarskich wraz z okolicznością polecenia na nowo J. C. Mości jego poddanych Katolickich, gdyż Ojciec Święty wnet się dowiedział że dekret Rządzącego Senatu z dnia 10 Marca 1832, zabronił był ogłaszać lub przyjmować w państwach Cesarskich jakiebądź Reskripta lub Bulle Apostolskie (e). Zarazem, Ukaz, prawie jednoczesny, ponowił najostrzejsze kary przeciwko tak zwanym winowajcom dopełnionego nawrócenia z Wyznania Panującego na Wiarę Rzymsko-Katolicką (f). Nadto, Ukaz z 20 Sierpnia tegoż roku, objaśniony w następnym z 26 Sierpnia 1833, rościągając na całą Polskę prawa istniejące w Cesarstwie, które niedozwalają małżeństw mieszanych bez poprzedniego przyrzeczenia wychowywania całego potomstwa w religii grecko-nie-unickiej, postanowił że związki zawarte w obecności samego Proboszcza Katolickiego, miały być uważane aż dopóki dopełnienia obrzędu nie odbędzie się przed Popem Grecko-Ruskim (g). Co większa, inny Ukaz z 1833, powołując do mocy zapomniane rozporządzenia wydane od Katarzyny II, nakazywał że na każde 400 mieszkańców ma być jeden Kościół i jeden Kapłan, by tym sposobem znieść łatwiej liczne parafie katolickie — jak rzeczywiście i zrobiono. W wykonaniu dwóch Ukazów kolejnych 24 Czerwca tegoż roku i 22 Kwietnia 1834, stosujących się do wyniesienia dwóch Biskupstw Obrządku Grecko-nie-Unickiego w Warszawie i Połocku, zagrabiono Katolikom wspaniały kościół w pierwszym z tych miast; jak już, w innej okoliczności stracili byli wielki Kościół Świętego Kazimierza w Wilnie (h). Ale wszystkie te kroki lub uprzędziły albo nie przeszły za dni ostatnie 1833 i pierwsze 1834, tak że Ministerium Papieskie nie mogło rzec o nich ani słowa w pomienionych przedstawieniach, gdyż zawiadomionem zostało później, wyjawszy to co było smutnem następstwem rzeczy wprzód ustanowionych i rozporządzonych. Z resztą, skoro Ojciec Święty napisał do wspaniałego Monarchy list wyżej wspomniany, o ile doszło do wiadomości Stolicy Świętej, więcej niż rok upłynął bez nowych zgubnych zamachów na szkodę Religii Katolickiej w Państwach Cesarskich, ale ten, i zaiste najważniejszy, zawarty w Ukazie z 28 Marca 1836,

(a) Dokumenta N. VIII. IX. X. XI. XII.

(b) Dokument N. XIII.

(c) Dokument N. XIV.

(d) Dokument N. XV.

(e) Dokument N. XVI.

(f) Dokument N. XVII.

(g) Dokumenta N. XVIII i XIX.

(h) Dokumenta N. XX i XXI.

nastąpił, w którym zabroniono Duchowieństwu Łacińskiemu słuchać spowiedzi sakramentalnej osób którychby nieznało, ani ich przypuszczać do Komunii Świętej (a).

Jakże, za to, krótka ta spokojność zdradliwa była! Dziełem nieprzyjaciół Kościoła Katolickiego, którzy umieli użyć jej na swoje skryte odwieczne zamachy, stała się ona poprzedniczką tej straszliwej burzy, co wyrzuciła zdala od portu zbawienia kilku Biskupów i znaczną część Duchowieństwa i Ludu grecko-rusko-unickiego. Długoby było i nadto boleśno, powtarzać w szczegółach wszystkie okoliczności i postęp tego najopłakaniejszego wypadku. Jaka tego była rzeczywistość przyczyna i źródło? jakich działań, jakich środków, jakich sztuk ku temu użyto? jak po dopięciu wielkiego celu, przedstawiono to przed światem? co za zręczne staranie dla rościągnięcia tego do innych części Państw Cesarskich (niewylączając jego poddanych obrządku Łacińskiego) było, objawia się w zupełności z dokumentów autentycznych i z tytułu doniesień ogłoszonych już w pismach publicznych zagranicznych krajów, i to z taką dokładnością, ścisłością, wyrazistością (ponieważ są wymienione osoby, czas, miejsce, do których szczegółowe działania się odnoszą), że niepodobna, aby być mogły, przynajmniej co do istoty swojej, zaprzeczone (b). A przeto, sprawiedliwi ceniele prawdy, której powzięli znajomość, zdołają oszacować rzeczywistą ważność nieszczęsnego odstępstwa Greko-Rusinów w Prowincjach Polsko-Rosyjskich; i wszystkie dzieci Kościoła Katolickiego, w jakimbać kącie ziemi zamieszkałe, a których dosięgnie głos boleści słów tych, szanując głęboko tajne Sądy Boże względem nieszczęśliwych odszczepieńców, w świętym poklasku dla chrześcijańskiej odwagi i religijnej siły tych, co pod brzemieniem prześladowania zdołali się nie ugiąć i pozostać wiernymi Katolickiej jedności, będą nadto w stanie pojąć, iżali można było, w sprawiedliwości, uwiecznić pamięć nieszczęśliwego zdarzenia, odbiciem najgrawującego się medalu, niosącego napis: *odszczepieni przemocą w 1596, połączeni miłością w 1839*.

Na wieść haniebnego postępków Biskupów Greko-Ruskich, Ojciec Sty, odczuwając, jako Naczelnik Katolickiego Kościoła, całą boleść okrutnej rany, zadanej w łono wspólnej Matki, musiał już bez zwłoki podnieść ze skargą, przed poświęconym Kolegium zebraniem, głos apostolski, aby skarcił tych nieszczęśliwych zgwałconą wiarę i ich niegodne odstępstwo (c). W tej samej okoliczności, nie mogąc ukryć długich męczarni swego utrapienia, z powodu innych nieszczęść przywalających Religiją w Państwie Rosyjskiem, i licznych nigdy nieprzerwanych starań dla przyniesienia ulgi; pragnął się podzielić, z miłą sobie częścią poddanych Katolików Cesarstwa, słodką nadzieją, że ujrzy uwienieczone błogim skutkiem żądania zanesione tylekroć i świeżo przedstawione za nimi przed Majestat tronu. Te Papieskie wyrazy, nie opierały się li tylko na sprawiedliwości i wspaniałości potężnego Władcy, ale nadto na nowych pocieszających jego zapewnieniach. Bo gdy za pierwszym łaskawem przybyciem i pobytem w Rzymie J. C. i K. M. Xięcia Następcy Tronu Wszech Rosii, nadarzyła się Jego Świątobliwości szczęśliwa pora, ponowić wspaniałemu Monarsze, z wylaniem się serca i słowy zaufania, swoje przełożenia na korzyść Kościoła i jego poddanych Katolików; J. C. Mość odpowiedziała listem znaczącym o zupełnej opiece i szczerzej swej przychylności, stąd Ojciec Sty pośpieszył wziąć pochop do gorętszych jeszcze i żywszych nalegań (d).

Dwie szczegółowe sprawy były w biegu pomiędzy Stolicą Stą a Rządem Rosyjskim, jedna w rzeczy Przewiel: IGNACEGO PAWŁOWSKIEGO, już Biskupa Megary *in partibus infidelium* i Sufragana Kamienieckiego; druga względem Przew: MARCELEGO GUTKOWSKIEGO, Biskupa Podlaskiego w Królestwie Polskiem. Co do pierwszego: dla wielu ważnych przyczyn, między którymi nie była ostatnią ta, że podpisał i polecił Duchowieństwu Katolickiemu stosowanie się do wyżej wspomnianego C. Ukazu wzbraniającego szafowanie sakramentów osobom nieznanym temuż Duchowieństwu, Jego Świątobliwość idąc za popędem sumienia, zawiesił jego wyniesienie kanoniczne na Metropolią Mohilewską. Co do drugiego: lubo w oczach Stolicy Śtej zupełnie niewinny od wszelkich występnych zarzutów robionych mu przez Rząd, i tak wyraźnie wystawiany w urzędowych podaniach różnemi czasy i w różnej formie przez Ministerium Papieskie Poselstwu Rosyjskiemu w Rzymie (e), został przecież na rozkaz wspomnianego Rządu, przemocą wydalony ze swej stolicy i zamknięty w klasztorze Ożerańskim, w Gubernii Mohilewskiej. Nie trzeba powiadać, że na tę nową krzywdę wyrządzoną Kościołowi, którą mu doniósł sam Minister Cesarzowski (f), głos tego którego Bóg postawił na straży jego praw, nie pozostał niemy. Ojciec Sty ciągle ożywiony wewnętrznym przeświadczeniem się o swych obowiązkach, polecił, ażeby wraz z Notą Urzędową Kardynała Sekretarza Stanu z 4 Czerwca 1840, za którą nastąpiła druga z 16 Sierpnia, odwołano się do kogo należało, z najmocniejszymi przełożeniami; oraz, aby przez jego najwyraźniejszą wolę, z tej okoliczności przypomniano wszystkie ciężkie udręczenia Religii Katolickiej w Rosii i Polsce, ponawiając wszystko, ce przedstawiono przy końcu 1832 r. i dodając sprawiedliwe ubolewania nad innemi postępki, które jak się powiedziało wyżej, jeszcze nie były znajome (g).

Po wielu iniesiącach oczekiwania na jakąkolwiek odpowiedź ze strony Cesarskiego Rządu, przybył do Rzymu, we Wrześniu 1840, Radzca Stanu, Kawaler FUHRMANN, upoważniony listem Ministra Spraw Zagranicznych w Peterzburgu Hr. NESSELRODE do wejścia z Gabinetem Papieskim, w niektóre umowy co do różnych spraw, które J. C. Mość szczerze pra-

(a) Dokument N. XXII.

(b) Dokument N. XXIII, XXIV... I.I.

(c) Dokument N. LII.

(d) Dokumenta N. LIII i LIV.

(e) Dokumenta N. LV, LVI i LVII.

(f) Dokument N. I.VIII.

(g) Dokumenta N. LIX i LX.

gnęłaby widzieć zatławione w duchu zgody i wspólnych dogodności (a). Celem, zresztą, tego poselstwa ponownego w Grudniu następnym, a przez śmierć nieszczęśliwą i nagłą wspomnianego Posła, posuwanego do końca przez P. POTEMKIN, było jedynie nastawanie wyraźne, w imieniu potężnego Cesarza i Króla, o uznanie kanoniczne Pr. PAWŁOWSKIEGO za Arcybiskupa Mohilewskiego, i o wpływ Papieski na zniewolenie Pr. GUTKOWSKIEGO do dobrowolnego zrzeczenia się Biskupstwa Podlaskiego. Jakoż, przedstawiając te dwa żądania, nie zaniedbał Posłaniec Rossyjski dać jasno uczuć, że przychylenie się Ojca Sgo do nich, będzie zadatkami i miarą dobroczytliwości Monarszej względem Kościoła Katolickiego na całym przestworze Państw Jego. *Takie są*, mówił Kaw. FUHRMAN w nocy słownej podanej Kardynałowi Sekretarzowi Stanu 19 wspomnianego miesiąca, *dwa żądania których ziszczenie sprowadzi spełnienie życzeń Jego Świątobliwości, jakie powielekroć wyraziła względem Obrządku i Duchowienstwa Katolickiego w Państwach Jego C. K. Mości*. A na początku tej Noty, wynurzając o ile Rząd Cesarski byłby zasmucony, gdyby pierwiastkowe szczęśliwe stosunki między dwoma Dworami nadwierały się dla pomienionych dwóch żądań, zapewniał, że *Gabinet Rossyjski pragnął nieskonczenie zaradzić położeniu rzeczy, które jeśliby się przewlekło, musiałyby oddziaływać na pokój Kościoła Katolickiego w Państwach Cesarzkich, jako też na usposobienia, jakimi tchnie względem niego J. C. Mość* (b). Nadto, w drugim urzędowym przedstawieniu z 23 tegoż miesiąca, kiedy ze strony Stolicy Ś. ograniczono się na objawieniu potrzeby poddania pod ściśły rozbiór dwóch żądań Cesarzkich, Kawaler FUHRMANN zrobił uwagę, że tu szło o *urzymanie pokoju religijnego i ustalenie dobrobytu Kościoła, Duchowienstwa, i Ludu Katolickiego w Rossii i Polsce, które Rząd Cesarski pragnie popierać wszelkimi środkami jakie są w jego mocy*; dodając, że *odwołanie się do Naczelnika Kościoła Katolickiego, w imieniu interesów tak ważnych, zasługuje na uwagę troskliwości ojcowskiej J. Świątobliwości* (c). Nie w inny sposób, potężny Władca wyrażał się przed J. Świątobliwością w liście z 3 Grudnia 1840, który doręczył Kawaler FUHRMANN za swoim powtórnym przybyciem do Rzymu, przy końcu tegoż miesiąca (d).

W rzeczy samej; Ojciec Sty, który się dobrze przejął treścią tych wszystkich przedstawień, oraz na formalne zaręczenie Rossyjskiego Posła, sądząc, że odwołano, na nalegania samego Pr. PAWŁOWSKIEGO, wspomniany Ukaz Cesarski z 28 Marca 1836, podpisany i polecony przez niego Duchowienstwu Katolickiemu, nadto, mniemając że można było polegać na oświadczeniach samych uczuć wyrażonych w liście tegoż Prałata (e); po długiej rozwadze przed Bogiem, przychylił się do dwóch powtórzonych żądań i dał na nie swoje przyzwolenie. Przeto, po prekonizacji w konsystorzu, 1 Marca 1841, Pr. PAWŁOWSKIEGO na stolicę Metropolitalną Mohilewską, napisał wkrótce Brewe listowne do Pr. Biskupa Podlaskiego, nakłaniając go i radząc mu dla wielu względów przytoczonych, dobrowolne zrzeczenie się swojej stolicy (f).

Podczas kiedy te kroki odbywały się, P. POTEMKIN wręczył był od kilku tygodni Kardynałowi Sekretarzowi Stanu Notę poufną, podpisaną przez Kawalera FUHRMANNĄ i znaną po jego śmierci, między papierami do niego należącymi, przez którą miał chęć odpowiedzieć zarazem na Notę słowną (g), podaną przez tegoż Kardynała temuż Kawalerowi w czasie jego pierwszego poselstwa w Rzymie, jakoteż na dwie urzędowe z 1832 i 1840, w których zrobiono przedstawienia. Ta Nota zmarłego Posła Rossyjskiego sprowadzała się do treści, tak jak Memoriał podany przez Hr. GOURIEFF w 1833, dotego ażeby pomijając milczeniem wszelkie czyny, na które się uskarżała Stolica Sta., zaprzeczyć drugie jakkolwiek znajome; na wszystko stawiając twierdzenia niedowiedzione, objaśnienia niedostateczne: była, przeto, daleką od wywarcia szczęśliwego wrażenia na umyśle J. Świątobliwości, ciągle dręczonym widokiem nieszczęść Katolickiej Religii w Rossii i Polsce (h). Ale jednak, to nawet zajęło głęboko uwagę Tego, który, ze szczytu Katedry Sgo Piotra gdzie Go Boska Opatrzność postawiła ku zarządowi Kościoła Powszechnego, dostrzegał trudności, ocenił niebezpieczeństwo, przejął się smutnymi warunkami czasu i miejsca, tak że przekonany został, iż pożytecznym było, przyjąć uroczyste obietnice najpotężniejszego Władcy na korzyść poddanych i Obrządku Katolickiego, przychylając się do dwóch pomienionych szczegółowych żądań.

Oto dla czego, w pomienionej Nocie słownej, doręczonej Kawalerowi FUHRMANNOWI, po wyłożeniu w jakim rozumieniu J. Świątobliwość zamierzył przychylić się do żądań samych, tak się wyrażono dalej: *Z tego wszystkiego Cesarz i Król w wspaniałości umysłu swego łatwo dostrzeże, że Ojciec Sty lubi posuwać poważanie i względność dla J. C. Mości aż do kresu, za który mu przekroczyć nie wolno. Ale dojrzy, zarazem, że też powolność, której użył J. Świątobliwość gotowa w granicach wymienionych, opiera się najistotniej na Cesarzkich i Królewskich przyrzeczeniach ku dobru Kościoła Katolickiego: i na nadziei pewnej, że ujrzy je co prędzej ziszczone; w widoku, też, przyspieszenia Kościołowi błogiej przyszłości w najrościągłym przestworze Cesarstwa Rossyjskiego i Królestwa Polskiego, Jego Świątobliwość znalazła jedyny powód uspokojenia się co do pomienionych żądań*. A w Brewecie samym listownym, napisanym do Pr. Biskupa Podlaskiego, Ojciec Sty do innych wyrażen się chciał dodać następane: *Dla tego zamiłowaniem pokoju powodowani, troskliwi*

(a) Dokument N. LXI.

(b) Dokumenta N. LXII i LXIII.

(c) Dokument N. LXIV.

(d) Dokument N. LXV.

(e) Dokument N. LXVI.

(f) Dokument N. LXVII.

(g) Dokument N. LXVIII.

(h) Dokumenta N. LXIX i LXX.

o twoje i diecezji, którą sprawujesz, bezpieczeństwo, niemniej ujęci nadzieją przyrzeczonej nam, od Najjaśniejszego Cesarza i Króla opieki na ulżenie nieszczęść, któremi Religia Katolicka w najobszerniejszych Rossii i Polski krainach dotknięta, nakłaniać Cię i radzić Ci Wiel: Bracie winniśmy, abys się rzekł dobrowolnie Kościoła Podlaskiego. Jak w tej okoliczności Ojciec Sty odkrywał wprost przed Monarchą głębokie swoje udręczenia i jak wyrażał zupełne swe poleganie na Cesarzkich i Królewskich obietnicach, poznać się daje z całej treści listu, który przesłał 7 Kwietnia 1841 do J. C. M. za pośrednictwem Poselstwa przebywającego w Rzymie, któremu dano też Brewe listowne dla Pr. GUTKOWSKIEGO, Biskupa Podlaskiego (a).

Po tem wszystkim, nikt zapewne nie spodziewał się usłyszeć : że, od tego czasu, długie ciemiężenia biednych Katolików w Państwach Rusko-Polskich, zamiast zmniejszania się, podniosły się; że nowe, najnienawistniejsze rozporządzenia przedsiewzięto przeciwko ich wyznaniu; że, jednym słowem, rzeczy przeszły ze złego na gorsze. Tak jest wszakże : i najpewniejsze doniesienia, dokumenta najautentyczniejsze, czyny najjawniejsze, dają o tem ohydne przeświadczenie. Nie chcemy przywozić że Ojciec Sty doświadcza dotąd przykrości z nieotrzymania żadnej wiadomości, ni odpowiedzi Gabinetu Rossyjskiego, na przełożenia powyższego najpilniejszego listu do J. C. i K. Mości, jakoteż, że po piętnastu miesiącach, nieodbiera żadnej odpowiedzi od Biskupa Podlaskiego, co sądzić każe, że Brewe listowne do niego adresowane, nie doszło swego przeznaczenia (b). Ale powiemy, że nieco przed pierwszą obecnością w Rzymie Kawalera FUHRMANN, wiele aktów, dekretów i ukazów cesarskich wyszło, wszystkie najwyżej przeciwne Religii Katolickiej, które do wiadomości Stolicy Stej doszły dość późno, a o których Poseł Rossyjski, lubo okoliczności i przedmioty różnych konferencji z nim odbytych, zniewalały go do tego, nie rzekł ani słowa; i przeto, Ministerium Papieskie nie mogło ani się żalić, ani żądać objaśnień. Takim jest Ukaz z Sierpnia 1839, przez który, pod karą złożenia zabroniono wszystkim Księżom Katolickim w Krajach Zachodnich Cesarstwa, chrzcicielki zrodzone z małżeństw mieszanych, ani przypuszczać do komunii tego ktokolwiek raz komunikował wedle obrzędu Grecko-Ruskiego, nie dając mu możności oddalenia się od niego (c). Takim jest Roskaz Najwyższy z 16 Grudnia tegoż roku, który wskrzeszając mnogie dawne Ukazy, zabrania stawiania Kościołów Katolickich oprócz miejsc pewnych i wielu okoliczności; który ogranicza liczbę parafij i parafian; który zabrania Duchowieństwu Katolicko-Rzymskiemu Swieckiemu i Zakonnemu oddalania się ze swych mieszkań, chyba w przypadkach rozmaitych wyraźnie wyszczególnionych; który zakazuje proboszczom pośpieszać z pomocą duchowną dla kogobąc z obcej parafii, wyłączając od tego niektóre przypadki, w których zarazem wymaga się zachowanie wielu przepisów. (d) Takim jest Dekret, przez który ustanowiono nowe urządzenia w toku sądownictwa przeciwko mniemanym winowajcom uwodzenia ze szkodą panującej religii, i ci duchowni, którzyby byli o to oskarżeni oddawani być mają pod całą surowość kryminalnych trybunałów Cesarstwa; gdy tymczasem, z drugiej strony, rozdzielają się godności, ozdoby, nagrody, każdemu z Duchowieństwa Ruskiego, którzyby skutecznie dopomagał w nakłanianiu do odstępstwa Katolików (e). Takim jest Zakaz, ogłoszony publicznie 20 Stycznia 1840, wspominania nadal nawet nazwiska Kościoła Unickiego, albo stawiania jakiejbądź przeszkody w małżeństwach, pomiędzy Greko-Rossianami a Greko-Katolikami, z warunkiem zawsze że poświęcone w obec samego Kapłana Katolickiego uważane być mają za nieważne. (f) Takim jest, nakoniec, Ukaz Cesarzski z 21 Marca tegoż roku, przez który nakazano skonfiskować dobra każdego, coby opuścił wyznanie panujące, nie znosząc bynajmniej innych kar ustanowionych przez prawa istniejące; i który ogłasza inne surowe rozporządzenia w tymże przedmiocie. (g)

Powiemy nadto, że, o ile Stolica Sta dowiedziała się najpóźniej, Ukaz Cesarzski wzbraniający Duchowieństwu Katolickiemu udzielania sakramentów osobom nieznanym lub z drugiej parafii, nie został bynajmniej odwołany, jak zapewniał Kawaler FUHRMANN, ale raczej potwierdzony pod pozorem przerobienia i objaśnienia myśli (h).

Nakoniec, powiemy, że między pierwszym a drugim poselstwem Kaw: FUHRMANNA, i w czasie jego pobytu w Rzymie, nie odstąpiono w niczem od systematu srogości i prawdziwego ucisku na szwank Duchowieństwa i Obrządku Katolickiego. W niektórych Guberniach Litwy i Rusi Białej, nie wolno proboszczom sprawować wielkiego urzędowania, albo raczej dopełniać świętego obowiązku kazania i nauczania ludu, oprócz odczytywania niektórych wyznaczonych kazań, a w reszcie dawnych Prowincji Polskich wszelkie kazania muszą być wprzód oddane pod cenzurę wyznaczonych na to tak zwanych Dziekanów. W skutek tych najwyższych rozporządzeń, rozkazem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 5 Grudnia 1840, wygnano dwóch

(a) Dokument N. LXXI.

(b) Za nim ukończono druk niniejszy, P. Kawaler Ksiwcow, Poseł Kossyjski w Rzymie, w nieobecności Ministra Pełnomocnego P. POTEMKINA oświadczył z urzędu w dniu 18 b. m. Kardynałowi Sekretarzowi Stanu, o zakomunikowaniu Biskupowi Podlaskiemu listu pisanego do niego przez Ojca Świętego, 7 Kwietnia 1841, i o zrzeczeniu się zrobionem przez Prałata ze swojej diecezji. Ze strony zaś Biskupa, Jego Świątobliwość nieodebrała dotąd aktu zrzeczenia się, ani odpowiedzi żadnej.

(c) Dokument N. LXXII.

(d) Dokumenta N. LXXIII i LXXIV.

(e) Dokumenta N. LXXV i LXXVI

(f) Dokumenta N. LXXVII.

(g) Dokumenta N. LXXVIII.

(h) Dokument N. LXXIX.

proboszczów w głąb W. Rossii, gdzie mają zostawać pod najściślejszym dozorem Policji, za to tylko, że śmieli napominać swoich parafian do wytrwania w wierze swych ojców, niepodawszy wprzód kazań swoich pod cenzurę. (a)

I możnaż zamilczeć ciężkie brzemie Religii Katolickiej nałożone w Państwie Rossyjskiem od zawarcia ugód rozpoczętych przez Kawalera FUHRMANNa a doprowadzanych przez P. POTEKINA, i od przychylenia się Papieskiego do dwóch wyżej wspomnianych Cesarskich żądań? Urządzenie Najwyższe Rządzącego Senatu z dnia 22 Maja 1841, zabrania Władzy Naczelnej Rzymsko-Katolickiej przyjmować proźby i rozpoznawać powody do rozwodów małżeńskich już osądzonych przez Wysoki Synód Grecko-Rossyjski. (b) Smutne skutki takiego rozrządzenia na szwank karności i moralności Katolickiej, są zbyt jawne, by je trzeba było wykladać i dowodzić wyraźniej. Oby nie miała była Stolica Sta boleści z przyczyny nagannego wpływu jednego z wysokich dygnitarzy Kościoła, który, wbrew niepodważalnemu principiom prawa, zezwolił na obchód i święty obrzęd małżeństwa Katolika z osobą Grecko-Rossyjską, rozwiedzioną z mężem swoim powaga samego Synodu Grecko-nieunickiego!

Ale cios ostatni dla nieszczęśliwych katolików tych ogromnych krain, był zachowany na dzień najuroczystszy dla nich. Ukaz Cesarski, podpisany w dzień przeszłego Bożego Narodzenia, dokończył łupiestwo napoczęte od dawna dóbr kościelnych: stanowiąc, że wszystkie Dobra włościańskie duchowieństwa w Prowincjach Zachodnich przejdą pod zwierzchność i zarząd Ministra Dóbr Koronnych, z wyłączeniem dóbr posiadanych przez Duchowieństwo Świeckie Parafialne, nienależących do najwyższej hierarchii lub opartych na kapitałach i tym podobnych zakładach (c). Ważność tego najwyższego rozporządzenia i konieczny związek jego z ostatniem poniżeniem albo raczej, że tak powiemy, z zupełną ruiną Kościoła Katolickiego w Prowincjach Polsko-Rossyjskich, dadzą się dostrzedz z różnych Aktów Rządowych jakie były później wymierzone na ten koniec; a szczególnie z porównania tego co mimo przeszłych strat, posiadało jeszcze Duchowieństwo Katolickie prawie ciągle, z tem co mu teraz przeznaczono (d).

Kiedy już rzeczy do tego przysły, mało podziwiać trzeba, mianowanie duchowne, 22 marca ostatniego, przez władzę cesarską, bez najmniejszego odniesienia się do Stolicy Świętej, Suffragana dla Diecezji Krakowskiej w części poddanej panowaniu doczesnemu Rossii (e); tudzież mianowanie, w takiż sposób ogłoszone, trzema dekrétami z 10 maja, jednego Biskupa i dwóch Suffraganów dla Królestwa Polskiego, jakoby zapełnianie Biskupstw i zlewanie najwyższej godności nie należały najistotniej do naczelnika kościoła (f); a nakoniec, świeży Ukaz, ogłoszony przez wiele pism publicznych, na mocy którego w miejsce Gregoriańskiego, zaprowadzono w temże Królestwie Kalendarz Juliański, z największem zamieszanem całej karności kościelnej, oraz obyczajów i praw kościelnych w Polsce.

I na tem kończymy przerażający obraz najuciążliwszych nieszczęść pod jakimi upada Religia Katolicka w niezmiernym przestworze Panowania Rossyjskiego, i zarazem najwyższych starań przedsięwziętych, zawsze nadaremnie, przez Ojca Śgo ku przytrzymaniu tego potoku i przyniesienia ulgi. Po czem, jesteż prawdą, że Stolica Apostolska, opuszczając wiernych nieszczęśliwych bez obrony ni pomocy w pośród ich przykrych przeciwności, opuściła w czembąć wielką sprawę Religii Katolickiej? Z tem wszystkim, ponieważ ubolewania, wołania, wdanie się urzędowe, proźby i troskliwość wszelkiego rodzaju, użyte w miarę możności przez Jego Świątobliwość, nie są dość jawnie znane, nieprzyjaciele Stolicy Apostolskiej nadużyli tego na sponiewieranie jej, na jej poniżenie, dając do zrozumienia że, co tylko krzywdzącego i zgubnego dla interesów i praw obrzędu Katolickiego powszechnie oplakują poczciwi w Rossii i Polsce, wszystko wynikło z poprzednich ugód z Głową Kościoła, albo przynajmniej że o wszystkim wiedząc, wszystko wtedy przepuszczała i ciągle przepuszcza w milczeniu. Ojciec Święty wie o tem, ani się przed nim ukryło, że niewzdrygano się nadto rozpuszczać i siać, w dogodnej porze, najstraszniejsze oszczerstwa. Ale niech Niebo uchłowa ażeby Naczelnik JEZUSA CHRYSZTUSA, wielki Stróż i Pasterz owczarni katolickiej, miał się stać przyczyną zgorzenia, kamieniem obrażenia! Doprowadzony do tego kresu Ojciec Święty i zniewolony głosem nakazującym obowiąsku i sumienia, niemógł się uchronić, znalazł się w konieczności niezbędnej ogłoszenia całego szeregu swych starań względem Religii Katolickiej w Państwach Cesarskich. Oby kiedyś mógł ten oplakany wykład uderzyć w oczy i zwrócić uwagę Najpotężniejszego Cesarza i Króla! na ten widok zupełny, na to jasne wystawienie, na głębokie rozważenie tylu niedoli, niepodobna aby nieprzeważały w jego umyśle wzniosłym wrodzone uczucia umiarkowania, słuszności, sprawiedliwości. Takie są nadzieje które Jego Świątobliwość z lubością żywi dotąd, takie są jego gorące życzenia które posyła raz jeszcze przed tron Cesarski i Królewski; a zarazem pragnie przypomnieć i polecić, z całą skutecznością, wszystkim katolikom tego wielkiego państwa, maxime niezmienną Kościoła, iż winni być uległymi; zostawać wiernie poddanymi doczesnemu władcy w porządku obywatelskim, nie tylko dla bojaźni, ale daleko więcej dla powodów sumienia.

W Sekretariacie Stanu 22 Lipca 1842.

(a) Dokument N. LXXX.

(b) Dokument N. LXXXI.

(c) Dokument N. LXXXI.

(d) Dokumenta N. LXXXIII, LXXXIV..... i LXXXVI.

(e) Dokument N. LXXXVII.

(f) Dokumenta N. LXXXVIII, LXXXIX i XC.

DOKUMENTA.

(w wyjątkach.)

N. I. LIST, w kształcie UKAZU, przesłany przez Hr. WORONCOWA w Imieniu J. C. M. Ross. Arcybiskupowi Mohilewskiemu, 16 Grudnia 1812, względem zakazu odwoływania się do Stolicy Świętej i jej Reprezentantów. (Ob. o tem N. VI.)

N. II. UKAZ J. C. M. Ross: którym, pod pozorem ustanowienia Kollegium Kościelnego dla kierowania spraw Greko-Unitów, przewraca się cała ich Hierarchia i znosi się Biskupstwo ich obrządku w Łucku.

N. III. TRAKTAT, między Dworem Rossyjskim a Królem i Rzeczpospolitą Polską, zawarty w Warszawie 18 Września 1773.

Art. VIII. Katolicy Rzymscy używać będą w ziemiach oderwanych przez niniejszy traktat..... wszystkich praw cywilnych; a co do religii, zostawac będą całkowicie *in statu quo* : to jest, z tą samą wolnością wykonywania obrządku i karności, ze wszystkimi i takież kościoły i dobrami kościelnymi jakie mieli w chwili przejścia pod panowanie J. C. M. we Wrześniu 1772; ani też C. Mość, ni jej Następcy, nie będą używać praw wszechwładztwa ze szkodą tego *statu quo* Religii Katolickiej Rzymskiej w krainach wspomnionych.

N. IV. NOTA, podana 20 Kwietnia 1832 przez Xięcia GAGARINA, Ministra Pełnomocnego i Nadzwyczajnego Posła J. C. M. Rossyjskiej, w której żąda aby Ojciec Święty upomniał Duchowieństwo Polskie do pokoju i do uległości należnej dla Doczesnej Władzy.

Oto z niej ustęp :

Serce Ojcowskie Jego Świątobliwości oplakuje zapewne, więcej niżeli ktokolwiekbać, szal podobny; i użyje głosu swojej powagi duchowej dla skłonienia Duchowieństwa Polskiego do żalu za tak zgubne i występne obłąkania; i powie mu z mocą iż niezdoła naprawić tego, aż przez zupełne ugięcie się pod prawa, przez otwarte spółdziałanie w tem wszystkim coby zapewniło na zawsze posłuszeństwo najszczersze i najrzeczywistsze porządkowi rzeczy uprawnionych. Ojciec Święty łatwo się przekona, że popierając prawa Tronu bronić będzie najsilniej praw Religii. Zduszenie buntu w Polsce oddało niezmierną przysługę wszystkim Mocarstwom na których opiera się jeszcze w tej chwili pewność zachowania towarzyskiego porządku ; powrót podobnych wstrząśnień zagroziłby Europie kłeskami, coby ją strąciły w przepaść, nad której głębią drży wyobraźnia, a od której potęga Cesarza uratowała ją na ten raz. Dla tego to, J. C. Mość, silna przekonaniem że działa w interesie wspólnym wszystkim Mocarstwom, udaje się do J. Świątobliwości, z równą ufnością jak poleganiem, dla otrzymania przeciw Duchowieństwu Polskiemu kroku, którego użytek Ojciec Ś. uzna w mądrości swojej, a względem wykonania którego J. C. Mość zdaje się zupełnie na Jego Świątobliwość co do środków jakie obierze i uzna za najskuteczniejsze. Wysokość celu wskazuje dostatecznie ważność środków; i Jego Świątobliwość dostrzegać musi, ile to względów najwzniolejszej natury ściąga się do kroku którego Podpisany jest dziś organem.

N. V. LIST OJCA ŚWIĘTEGO, przesłany Biskupom Polskim, 9 Czerwca 1832, aby wrazić *maximę* Kościoła Katolickiego względem uległości Władzy Doczesnej w rzeczach cywilnych.

Do tego listu znanego dołączono pismo następujące:

N. VI. PISMO PRYWATNE, które Kardynał Sekretarz Stanu doręczył, w Czerwcu 1832, Ministrowi Rossyjskiemu względem licznych uciemieżeń dokonanych na Kościele Katolickim w Państwach Cesarskich.

W niektórych pismach doręczonych od kilku miesięcy Kardynałowi Sekretarzowi Stanu przez Ministra Dworu Rossyjskiego przy Stolicy Świętej, stosujących się do planu nowego ograniczenia diecezji na Białej Rusi, czytamy, że między Katolikami tych stron, i między Duchowieństwem nawet, dostrzega się rozwolnienie obyczajów i osłabienie Wiary.

Głowa Katolickiego Kościoła, z niezmiernym żalem swoim wiedząc o smutnym stanie w jakim przez takie okoliczności znajduje się Religia Katolicka w wspomnionych stronach i w innych jeszcze zostających pod Panowaniem Rossyjskiem, tak w obrządku Łacińskim jak Greko-Unickim, od wielu lat oplakiwała i oplakuje jej upadek. Lecz, nareszcie, musiała dostrzedz że przyczyny główne tego są w nowościach i praktykach, które, ze strony Politycznego Rządu wprowadzone zostały do spraw Duchownych, i zachowane są jeszcze z nieobliczoną szkodą Religii samej.

Najpierwsza z tych przyczyn leży w surowym zakazie wolnego odnoszenia się do Stolicy Świętej w rzeczach Duchownych, wydanym do Biskupów, osób Duchownych, i wszystkich Katolików poddanych Rossyjskich, pod karami najsurowszemi *na głowę nawet*, jak się doczytuje w akcie wydanym w Wilnie przez Arcybiskupa Mohilewskiego dnia 12 Lutego 1814, zakaz zachowywany dotąd najściślej, na mocy którego nie mogą Katolicy poddani odnosić się do ich wspólnego Ojca w swoich

potrzebach duchownych, ani on może im poradzić, a tem mniej jeszcze wyrzucić wpływ jakibądź na roskrzewianie świętej nauki, na przestrzeganie świętych Kanonów, na dbałość o karność kościelną i na dobry bieg spraw kościelnych. Niepodobna aby dostateczną była komunikacja, jaką chcielibyśmy dozwolnić w tych przedmiotach, przez samą drogę ministerialną: boby komunikacja taka niebyła wolna; boby nie mogła natchnąć zaufania w najliczniejszych stosunkach spraw duchownych, w nieskończonych przypadkach sumienia, tym coby chcieli złożyć tajemnicę swych nieszczęść na łono wspólnego Ojca dla otrzymania wsparcia.

Kommunikacja Wiernych z Papieżem, jest w Kościele Katolickim istotnym artykułem jego Konstytucji; i gdziebądź jest zakazana, staje się wraz największy uszczerbek konstytucji samej. Wszelki przykład któryby przeciwko tej wolnej konstytucji można przywieść, jest istotną niedogodnością; ale można zapewnić, że w rzeczy samej nie ma to miejsca u innych Rządów, przy których Stolica Święta ma swoich Reprezentantów; nawet Biskupi wierni piszą i przedstawiają wprost lub pośredniczo, ale z całą wolnością, swoje potrzeby przed Papieżem, i On z równą wolnością odpowiada im i radzi w przypadkach wydarzonych, a w ten sposób zachowuje się czystość wiary i moralności, i ustrzega się karność kościelna w Duchowieństwie i Katolicyzmie.

Druga ze wspomnianych przyczyn leży w zbyt obszernej rościągłości diecezji, przez co bacność Pasterska nie może przenosić się na wszystkie punkta tychże, nie może dogodnie nadbiedz w potrzebach Wiernych, w takiej rozległości rozrzuconych; stąd brak konieczny pomocy duchownej i nauki należącej się czy to w wierze, czy w obyczajach: jakoteż brak przynależnej i koniecznej poprawy, w razie zboczenia z drogi prawej. Ta przyczyna, przez się najszkodliwsza wszelkiej pieczy religijnej i moralnej Wiernych, staje się zgubniejszą jeszcze przez system zostawiania przez długi czas kościołów owdowiałemi, powierzania ich zarządu drugim Biskupom, którzy nie mogą dostatecznie wystarczyć potrzebom własnych najrozleglejszych diecezji, daleko mniej mogą dla tych których im powierzono zarząd.

Trzecią z przyczyn wspomnianych, mogłaby być—mała wolność jaką zostawiono Biskupom samym w wykonywaniu ich jurysdykcji i ich urzędu Pasterskiego w formie świętych kanonów, jak np. w wizytach pasterskich, w zjazdach synodów diecezjalnych dla reformy zwyczajów, w przyznawaniu beneficjów, w czuwaniu nad poprawą Duchowieństwa, w rozważaniu spraw duchownych, małżeńskich i innych należących do władzy kościelnej wedle przepisów Konsylium Trydenckiego.....

Czwarta z przyczyn pomienionych, mogłaby się znaleźć w zubożeniu, do którego przyszło Duchowieństwo przez zabranie tylu dóbr własności Kościoła, przez zniesienie tylu beneficjów, tylu klasztorów, pobożnych zakładów itd. Przez taki niedostatek środków przyzwoitego utrzymania potrzebnych sług kościoła, i wszelkiego blasku Czci Bożej, brakuje następnie dostatecznej liczby tychże sług ku pomocy duchownej dusz: nadto, wbrew wszelkim zasadom sprawiedliwości i własności, wygnano Duchowieństwo Katolickie i Zakonników z wielu ich kościołów i klasztorów, by tam wprowadzić Duchowieństwo i Zakonników innego wyznania różniącego się z Katolickim.

Piąta przyczyna z kolei odnosi się do nauczania i wyćwiczenia Duchowieństwa tak świeckiego jak zakonnego, które odebrano Biskupom i ich właściwym Przełożonym, a powierzono cudzemu sternictwu, do którego przeznaczają nieraz osoby innej wiary, bez nauki kościelnej, przesiąknięte błędami, nauczające doktryn z ksiązek zakazanych.....

Szóstą przyczyną mogłaby być—mała zdolność i mała gorliwość niektórych osób wyniesionych na godność Biskupią, a daleko więcej—nadużycie przez niektórych władzy zwyczajnej, a jeszcze bardziej nadzwyczajnej, której albo nie mieli, albo mieć przestali lub użyli w celu przeciwnym temu na jaki im ją dano. Znanie są w tym względzie działania samowolne zmarłego Arcybiskupa Mohilewskiego STANISŁAWA SIESTRZENCEWICZA jako przyzwał i dopuszczał, w długim rządzeniu tego kościoła, licznych nowości, najzgubniejszych dla nauki i karności Kościoła Katolickiego, i jak został szczególniejszym opiekunem Towarzystw Biblijnych.

Siódma z tych przyczyn ma miejsce w zakonach regularnych dla rozwołnienia reguły, w jakie popadły, nie bez najwyższego zgorszenia i najsromotniejszego przykładu wiernych; a to, dla nowot zaprowadzonych z rozsprzężeniem stosownej karności ustanowionej przez kanony i konstytucje Apostolskie, dla wyjęcia ich z pod uległości ich właściwym przełożonym głównym, a poddania zwyczajnym diecezjalnym.....

Ósma przyczyna może się dostrzedz w pogardzie karności kościelnej w ogóle, a w szczególności w procedurze spraw kościelnych, zwłaszcza małżeńskich, dla łatwości z jaką dozwolone i dawane są rozwody wbrew nauce Katolickiego Kościoła o nierozwiązalności związku małżeńskiego, z której to łatwości powstają niezliczone zgorszenia i nieład, na największą szkodę niemniej Religii jak politycznego społeczeństwa.

Smutno, nakoniec, jest widzieć tyle razy dawaną opiekę ludziom mierzącym li do oburzenia Rządu Cesarskiego przeciw poddanym Katolickim jednego i drugiego obrządku, przez użycie oszczerstwa i innych środków przewrotnych dla wzniecenia ku nim nieufności tegoż Rządu, przez wywoływanie przeciw nim środków niezgodnych z oświadczeniami najwyraźniejszymi przyjaźni i względności dla Wyznania i katolickiego Obrządku, ani z zastrzeżeniami zawartemi przy końcu 1772 roku względem zachowania *statu quo*, szczególniejszej co do religii, ziem przeszłych pod panowanie tegoż Rządu, itd.

N. VII. URZĘDOWA ODEZWA, 12 Kwietnia 1832, *Xięcia GAGARINA Ministra Rosyjskiego*,¹ do Kardynała Sekretarza Stanu dla zakommunikowania Statutu organicznego, ogłoszonego niedawno w Królestwie Polskiem.

N. VIII. UKAZ, z 26 Października 1833, *zabierający Grekom-Unitom Klasztor Poczajowski i ustanawiający tam Biskupstwo Wyznania Pamijącego*.

N. IX. UKAZ Cesarski, *adressowany do Ministra Spraw Wewnętrznych*, 16 Lutego 1832, o zniesieniu Prowincjałów Zakonu Bazylianów.

Tak się ten ukaz kończy :

Teraz, kiedy dwóch z tych Prowincjałów zmarło, a ostatni JÓZEF ŻARSKI mianowany został przez Nas Członkiem Kollegium Kościelnego Grecko-Unickiego, *Widziny nieużyteczność zachowania nadal w Kościele Greckim-Unickim Urzędów Prowincjałów, tak niezgodnych z regułą zakładu Wielkiego Świętego Bazylego, i Roskazuujemy znieść je na zawsze i przystąpić do wyboru w Klasztorze Członków, którzy mają zasiadać w Konsystorzach wedle naszego Ukazu z 17 Października 1828.*

N. X. INNY UKAZ, z tegoż miesiąca i roku, *względem zniesienia Klasztorów niby uznanych za niepotrzebne lub niekompletne w Guberniach Zachodnich Cesarstwa.*

J. C. Mość przekonawszy się z doniesień władz miejscowych i innych źródeł, że liczne Klasztory Katolickie Rzymskie zostawały w stanie bezładnym, i że wszelkie środki przedsiębrane dla zaradzenia temu okazały się besskuteczne, raczyła polecić Ministrowi Spraw Wewnętrznych aby zgłębił prawdziwe złego przyczyny i znalazł zarazem środek poprawienia i urzędzenia Zgromadzeń Zakonnych odpowiednio celowi pierwiastkowemu tych zakładów, w duchu prawdziwym Christia-nizmu i wedle potrzeb *teraźniejszych* Kościoła Katolickiego Rzymskiego w Rossii i. t. d.

N. XI. RESKRIPT Ministra Wyznań, z Lutego 1832, *względem zniesienia licznych Klasztorów Łacińskich w Me-tropolii Mohilewskiej.*

	Zniesiono.	Zostawiono.
1° BERNARDYNÓW, to jest FRANCISZKANÓW <i>Reformy Sgo BERNARDA z SIENY</i>	20	22
2° KANONIKÓW REGULARNYCH POKUTNYCH.	13	3 które zniesiono później.
3° KANONIKÓW REGULARNYCH LATERAŃSKICH.	1	4
4° DOMINIKANÓW.	55	27
5° FRANCISZKANÓW.	31	10
6° REFORMATÓW.	2	1
7° BENEDYKTYNÓW.	2	3
8° KARMEELITÓW dawnej Reguły.	25	7
9° MARIANITÓW albo SERWITÓW.	1	1
10° KARMEELITÓW BOSYCH.	7	5
11° PIJARÓW.	4	6
12° KAPUCYNÓW.	6	15
13° MISSIONARZY Świętego WINCENTEGO à PAULO.	4	11
14° BRACI MIŁOSIERDZIA BONIFRATRÓW.	6	,
15° TRINITARZY Świętego JANA BOŻEGO.	12	3
16° CYSTERSÓW.	1	1
17° AUGUSTIANÓW.	3	2

W ogóle, zniesiono 202; zostawiono 89.

N. XII. LISTA podobnych Klasztorów, *zniesionych w tymże czasie, których dobra sprzedano przez licytację. Jest ich 31.*

N. XIII. NOTA URZĘDOWA, z 6 Września 1832, w której Kardynał Sekretarz Stanu reklamuje, w imieniu Ojca Świętego, w tymże samym przedmiocie szkód poniesionych przez Religiją Katolicką w Rossii i w Polsce.

N. XIV. MEMORIAŁ podany, w Maju 1833, Sekretarzowi Stanu, przez Hr: GOURIEFF Ministra Cesarzskiego Rosyjskiego Dworu, w odpowiedzi na PISMO z Czerwca 1832 i na NOTE URZĘDOWĄ z 6 Września tegoż roku.

Między innemi, są słowa jego :

Z resztą, Rząd Rosyjski umiał zawsze rozróżnić stosunki religijne z politycznymi. Długie doświadczenie dowiodło mu, że nie sama tylko religia chrześcijańska, ale wszelkie inne wyznanie służy za podporę tronowi i za bezpieczeństwo pokoju publicznego. W tem przekonaniu itd.

Ale występne postępowanie tych Zakonników, zdrada niesłychana w dziejach Klasztornych, ich demoralizacja, zniewoliły Rząd do użycia względem nich środków gwałtownych i mogących położyć koniec tak oplakanemu stanowi : itd:

Ze wszystkiego co poprzedziło widać, że, nie zniesienie niektórych klasztorów konieczne, i dopiero dziś dokonywane, mogło sprowadzić Duchowieństwo Katolickie do ubóstwa na które się żalą : ale, przeciwnie, ubóstwo to i z niego płynący bezład, zniewoliły Rząd do przykrego obowiązku użycia środków zapobiegających itd.

Obok tego zarzutu ubóstwa, uderzającym jest wyrzut bogatego uposażenia Katolickiego Duchowieństwa :

Dodamy kilka uwag statystycznych, które lepiej dowiodą niż argumenta *à priori*, jaki jest stan Duchowieństwa Katolickiego w Rossii pod względem finansowym. — Pensja Biskupa Kościoła panującego w Rossii wynosi 2,200 rubli, kiedy Biskupów Katolickich jest od 20,000 do 80,000; płaca Archipopa Kanonika Grecko-Rossyjskiego nie dochodzi nigdy 700 rubli, kiedy dochody Prałatów Katolickich wynoszą od 2,000 do 10,000 rubli. Grunta prawem przyznane Kościołom Wschodniego Obrzędu są 33 diesiatin, kiedy Kościoły Katolickie mają często do kilku tysięcy włók. Kościół Prawowierny niema niewolników ani ich mieć może, kiedy Duchowieństwo Katolickie Rzymskie ma 90,000 chłopów pracujących na nie, a będących po większej części Religii Rossyjskiej.

Co do Siestrzencewicza tak mówi.

Na ten zarzut nieco trącający czczością, musimy odpowiedzieć że umiał on oddawać Cesarzowi co jest Cesarzkiego a Bogu co jest Boskiego i że zostawił swoim następcom dwa wielkie przykłady do naśladowania: Czystą miłość dla Religii którą wyznawał; i całkowite poświęcenie się dla Jednowładzcy prawego.

Dowiodłszy unieważnienia traktatu z 1772, tak mówi:

Więc tedy Duchowieństwo, swoim zbrodniczem i niewdzięcznem postępowaniem, rozdarło pakta zapewniające mu spokojne spożywanie dobrodziejstw nań spływających. Pobiwszy siłą miecza, Rząd przyszedł do pełnego użycia praw zwycięzcy; i do niego li samego należy dziś wyrzeczenie, co za środki przewidziane być mają przeciw anarchii cywilnej, religijnej itd.

N. XV. LIST, pisany przez Ojca Świętego, do J. C. M. Rossyjskiej, dnia 4 Stycznia 1834.

Dowiedziawszy się od Cesarza Austriackiego o łaskawych wyrazach jakich W. C. M. użyłeś do niego, będąc w München-gratz, względem Kościoła Katolickiego w najobszerniejszych twoich państwach Cesarzkich i Królewskich, sądzimy, że najświętszym obowiązkiem naszym jest oświadczyć W. C. M. tym listem własnoręcznym, szczerą wdzięczność jaką umysł nasz najgłębiej został poruszony. Nie wahamy się upewnić, że sama wiadomość o jego życzliwych usposobieniach i miłościwych uczuciach względem tegoż Kościoła do którego należy wielkie mnóstwo jego poddanych, obudziła w nas najżywsze i najradośniejsze uczucie, i osłodziła wielce gorycz naszej duszy z jaką oplakiwaliśmy jego niedole.

Ale, kiedy oświadczamy całą wdzięczność i wynurzamy nasze najszczerze podziękowania, czujemy się zarazem natchnieni przez wspaniałomyślność waszego Serca, pełnem i słodkiem zaufaniem ku wezwaniu opieki Cesarzkiej na korzyść tegoż Kościoła i wszystkich Katolików Cesarzkich i Królewskich Państw.

A tu niechaj nam wolno będzie powtórzyć W. C. M. szczerze, to cośmy publicznie i uroczyście oświadczyli w obliczu całego świata, że Kościół Katolicki, daleki od pochwalania ducha burzliwości przeciwko prawej Władzy, przeciwnie karci go i potępia najsilniej. Nie jest tajemem, zapewne, W. C. M. to co doniosły dzienniki publiczne, już to względem niezachwianej stałości z jakąśmy zawsze nastawali i skutecznie wpływali, nawet w tych dniach ostatnich, na wykorzenienie w zarodzie takiego ducha z umysłów katolickich, jako też względem szczęśliwych i najbardziej pocieszających skutków jakie w tej oto godzinie otrzymaliśmy. Zgodnie, wszakże, z tą niezmienną maximą Katolickiego Kościoła, tak uroczyście przez Nas głoszoną i wymaganą, zapewniamy W. C. M. że w czemkolwiek bądź coby mogło zależeć od Naszego Apostolskiego Urzędu, i coby się mogło tyczyć najwyższej godności duchownej, jesteśmy z naszej strony przygotowani, i gorącą chęcią pałający, wpłynąć na uspokojenie J. ludów i pomódz w ten sposób W. C. M. w uszczęśliwianiu doczesnem tychże.

Zarówno, jak się czujemy ożywieni w pokładaniu całej naszej ufności w najskuteczniejszą i wszechwładną opiekę lepszej przyszłości samego Kościoła w waszych państwach, a w szczególności w Polsce: tak, prosimy usilnie W. C. M. aby raczyła położyć podobną ufność, co do sprawowania naszego Urzędu Apostolskiego, we wszystkich krokach jakichby tenże Kościół, w pomienionych państwach, czy to w przestrzeganiu nieskażoności nauki, czy dla zachowania i ożywienia karność, mógł potrzebować.

Przyjm W. C. M. łaskawie, w wspaniałomyślności swojego serca, te nasze uczucia; a nieprzestaniemy błagać Najwyższego Pana aby Ją raczył obdarzyć całą pomyślnością, nie mniej w Jej najwznioślejszej osobie jak w całej Jej rodzinie, i zachowywać długo dla szczęścia Jej poddanych.

Rzym, w naszym pałacu Watykańie itd.

N. XVI. DEKRET Rządzącego Senatu, 10 Marca 1832, wzbraniający wpuszczać Bulle Papieskie w Państwo Rossyjskie.

N. XVII. UKAZ, wydany w tymże czasie, dla ponowienia kar przeciw niby-winowajcom dokonanego nawrócenia z Wyznania Panującego na Katolicko-Rzymskie.

N. XVIII. UKAZ Cesarzki, z 20 Sierpnia 1832, przepisujący, że małżeństwa między osobą Grecko-Rossyjską a osobą innego Wyznania, mają się uważać nieodmiennie za nieważne, jeżeli nie są zawarte w obecności Popa Grecko-Rossyjskiego; i niemogą się zawierać, aż za poprzedniem przyrzeczeniem ze strony innego wyznania, że całe potomstwo wychowywać się będzie w Religii Grecko-Rossyjskiej.

N. XIX. UKAZ, wydany przez Senat, 26 Sierpnia 1833, głoszący że poprzedzający co do rzeczy udzielania Chrztu i wychowania potomstwa, nie ma mocy obowiązującej przed dniem ogłoszenia; wszakże, i w przypadkach dawniejszych, upoważnia się Duchowieństwo Greckie do czuwania aby całe potomstwo było wychowywane w Religii panującej.

N. XX. UKAZ CesarSKI, z 24 Czerwca 1833, przez który stanowi się Biskupstwo Wyznania Panującego w Połocku.

N. XXI. DRUGI UKAZ, z 22 Czerwca 1834, względem podobnego ustanowienia w Warszawie.

Między innemi jest § następujący :

Pieniądze potrzebne dla utrzymania, tak jak się dzieje z Duchowieństwem Polskiem, odbierane będą przez Rossyjskiego Wikariusza ze Skarbu Królestwa, itd.

N. XXII. UKAZ CesarSKI, ogłoszony przez wspomniane już Kollegium Kościelne Katolickie w Peterzburgu, zabraniający udzielania Sakramentów osobom nieznanym.

N. XXIII. DEKRET CesarSKI, względem zniesienia Jus Patronatus w Kościołach i Parafiach Obrządku Grecko-Unickiego.

N. XXIV. REPREZENTACJA, podana 2 Kwietnia 1834, przez Duchowieństwo Grecko-Unickie z Powiatu Nowogrodzkiego Wiel: SIEMASZCZE, już Biskupowi tegoż Obrządku na Litwie, z powodu nakazanej zmiany w Mszałe i obrzędach ruskich.

Wyłożywszy na czem polegają te zmiany, tak kończy :

Pod panowaniem naszego najmiłościwszego Cesarza w pośród tylu milionów poddanych, Duchowieństwo Grecko-Unickie, obowiązane za tyle dobrodziejstw, używa także jego ojcowskiej opieki. A jako jego najwyższa wola zostawia każdemu wolność zupełną wyznawania swej religii, chciał też szczególnie by ta wolność nienaruszoną została dla Duchowieństwa Grecko-Unickiego. — Dla tego to, niemniej jesteśmy zobowiązani od innych wyznań, przestrzegać nader dawnych zwyczajów w nabożeństwie, z bojaźni abyśmy się nie zdali lekce ważyć najwyższą dobroć najlaskawszego naszego Cesarza.

Nakoniec, aby nasz Kościół Grecko-Unicki rozróżniał się od Symatycznego, Duchowieństwo Powiatu Nowogrodzkiego przedstawia swe życzenia z szacunkiem winnym waszej dobrotliwości pasterskiej, i błaga o staranie i opiekę swojego wyborczego pasterza. Życzenia te wyrażone jednomyślnie w punktach podanych, podpisujemy własnoręcznie. — Podpisano przez 54 księży.

N. XXV. PROŚBA, podana w 1834, przez Szlachtę Witebską, do Cesarza, przeciwko gwałtom użytym dla skłonienia Greków-Unitów do Wyznania Panującego.

N. XXVI. DRUGA, podobna, podana w 1835, od wiernych GrekoUnitów Parafii Uszaskiej.

W miesiącu Sierpniu 1835, my mieszkańcy Parafii Uszaskiej, przesłaliśmy pokorną prośbę do Ministra Wyznań do Peterzburga, błagając o łaskę i zmiłowanie, bośmy pozbawieni naszego Kościoła, widzimy się zmuszeni do wyznawania religii którejśmy nie pragnęli; aleśmy na to żadnej nicotrzymali wiadomości. Biskup tylko BULHAK uprzedził nas, że wkrótce miała przybyć Kommissia z Księdzem przeznaczonym dla nas. W rzeczy samej, Kommissia ta przybyła 2 Grudnia; i zwoławszy lud, wezwała go do przyjęcia Religii Greckiej. Aleśmy zawołali jednym głosem, że chcemy umrzeć w naszej wierze, żeśmy nigdy niepragnęli i niepragniemy innej religii. Wtedy Kommissia, porzuciwszy słowa, wzięła się do czynu : to jest, rzucono się na nas, rwano za włosy, bito w zęby aż do rozlewu krwi, tłuczono głowy, wrzucono do więzień, i wywieziono innych do miasteczka Lepel. Nakoniec, widząc Kommissiia że ten środek nieudawał się także, zabroniła Księżom Grecko-Unickim słuchać nas spowiedzi, albo udzielać jakąbądź pomoc duchowną. Aleśmy oświadczyli, że zostaniemy bez Kapłanów, w domach się modlić będziemy : umrzem bez Księdza, będziemy się spowiadali jedni drugim, ale nieprzyimie Religii waszej. Niechaj nas raczej czeka los Bł: JÓZAFATA, tego żądamy ! ale Kommissia odjechała szydząc z naszych łez i modłów. Zostaliśmy jako owce zbłąkane i niemające przytułku.

N. XXVII. INNA PROŚBA Wiernych Greko-Unitów z Lubowicza, z 10 Lipca tegoż roku, w tym samym przedmiocie, podpisana przez 120 Parafian.

N. XXVIII. RAPPORT Ministra Spraw Wewnętrznych do Cesarza, o wykonaniu jego woli względem odmian obrzędu Grecko-Ruskich-Unitów.

N. XXIX. KOMMUNIKACJA Jenerata SZYPOWA, Prezydenta Kommissii Wyznań, Pr. Biskupowi Grecko-Unickiemu z Chełmna, w Królestwie Polskiem, dla uspokojenia w jego Diecezji bojaźni jakoby Rząd zamierzał zmuszać ich do Obrządku Grecko-Rossyjskiego.

Doszło do wiadomości J. Wysokości X. Namiestnika, że część Greków-Unitów w Gubernii Podlaskiej nawróciła się na Obrządek Katolicki Rzymski. Objasnienia odebrane dowodzą, że przyczyną tego nawrócenia się są wieści, rossiewane przez

Katolików między Unitami, o zamiarach Rządu nawrócenia ich do Wiary Grecko-Rossyjskiej. Wolność Wyznań, w Królestwie Polskiem, jest zastrzeżoną prawami które dać nam raczył łaskawy Władca : Rząd, przeto, niemoże zamierzać łamania tolerancji.

Jako zaś, wedle Bulli Ojca Świętego BENEDYKTA XIV, Grecy-Uniti nie powinni przechodzić ze swego obrządku na obrządek Łaciński, Rząd niema innego celu wspierając w tym razie Kościół Wschodni Grecko-Unicki, jak utrzymać powagę pierwiastkową tego Kościoła, od której daleko odeszła od niejakiego czasu przez wpływ Katolicyzmu Zachodniego. Dla stłumienia, przeto, tych fałszywych wieści rossiewanych przez ludzi zle życzących, wzywam Was Pr. Biskupie, z woli X. Namiestnika, abys się starał uspokoić umysły Greko-Unitow za pośrednictwem Duchowieństwa Waszej Diecezji; zapewnić ich, że Rząd nie tylko nie pragnie gwałcić Wolności sumienia, ale przeciwnie, chce ją ustrzedz przed wszelkim wpływem obcym, i mieć na pieczy, we wszystkim, interes Kościoła Grecko-Unickiego, jego Duchowieństwa i Swieckiego Stanu, wspierając ich przeciwko wszelkiemu uciskowi i broniąc wszelkich swobód im zapewnionych przez prawa. W Warszawie, 12, 24 Marca 1838. SZYPÓW. (Ob: N° XLI i XLII).

N. XXX. AKTA Zwierzchniej Władzy Kościelnej dla skłonięcia Proboszczów Grecko-Unickich do przystąpienia do Wyznania Panującego.

1° Dziekana Bielskiego, Magistra Teologii, Proboszcza Świętego Michała, Kanonika ADAMA KOSTYCEWICZA, do Proboszczów Kościołów Bochy, Ferczyc, Mielnikowa i Siemiatycz.

N° 164. Z polecenia Zwierzchności Kościelnej nakazuje się Proboszczom wyżej wymienionych Kościołów, ażeby 5 Maja przyszłego, chcieli się stawić osobiście w Pazynkach i podpisać zobowiązania do których wyexpediowania papier przynieść mają: jeśliby roskazu nieposłuchali, nieobecni doniesieni będą Zwierzchności Kościelnej.

Pazynki, 25 Kwietnia 1838.

Podpisano, Dziekan Kanonik KOSTYCEWIZ.

Pierwsza norma podpisu.

Przeświadczony o prawowierze Kościoła Grecko-Rossyjskiego, przystaję na połączenie się z nim, byleby pozwolono mi brodę golić, nosić suknię dotychczas w zwyczaju; co do reszty, polegam zupełnie na moich zwierzchnikach.

Na potwierdzenie czego własną ręką podpisuję. Proboszcz N. N.

2° Dziekana Bielskiego, Kanonika ADAMA KOSTYCEWICZA, do Proboszczów Dekanatu Bielskiego.

3° Podobnaż odezwa.

Druga norma podpisu.

Roku 1838 m. N: d. N: Niżej podpisany, niniejsze pismo moją ręką stwierdzam, że gotów, połączyć się z Kościołem Grecko-Rossyjskim pod warunkiem, aby mi jak dotąd wolno było nadal brodę golić, dawniejszy ubiór nosić, i do końca życia zostać przy zarządzie tej parafii którą dziś sprawuję; z resztą, ufny zupełnie w dobre zamiary Rządu, jako i Przełożonych, przyrzekam dopełnić wszystkiego coby mi w tej mierze od zwierzchności przepisaniem zostało.

Na poświadczenie czego niniejsze pismo własnoręcznie stwierdzam. Proboszcz N. N.

N. XXXI. AKT SYNODALNY Duchowieństwa Grecko-Unickiego, na Zborze odbyty w Połocku 12 Lutego 1839, dla połączenia się z Wyznaniem Panującym.

W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

My, z łaski Bożej, Biskupi i Przewielebny Zbór Kościoła Grecko-Unickiego w Rossii, po wielu rozważach, uznaliśmy i zważyliśmy co następuje:

Od początku, Kościół nasz zjednoczony z Kościołem Świętym Apostolskim Prawowiernym Katolickim, który był ustanowiony na Wschodzie przez J. C:

ale bolesne oderwanie ziem naszych od naszej Matki Rossii, wydarło też przodków naszych prawdziwej jedności Katolickiej; a siła podbojów obcych poddała ich Kościołowi Rzymskiemu, pod imieniem Unitów. A lubo Akta formalne zapewniły nam liturgią wschodnią

przebiegła polityka byleż Rzeczypospolitej Polskiej nie mogła znieść ducha narodowości rossyjskiej ani obrzędów prawowiernego Wschodu.

Łaską Pana Naszego my sami także, którzy byliśmy oddaleni od dawnej Matki Kościoła Prawowiernego Wschodniego, a od Kościoła Rossyjskiego w szczególności, daleko mniej w duchu jak skutkiem naszej zależności od obcych i od wypadków bolesnych, dzisiaj na nowo i tak mocno zbliżyliśmy się do niej, że konieczna jest abyśmy oświadczyli zjednoczenie się nasze. Dla tego: 1° Uznajemy na nowo jedność naszego Kościoła z Kościołem Prawowiernym Katolickim Wschodnim... i przyjmujemy postanowienie Świętego Synodu Wszech Rossii.

2° Błagamy w głębokiem ukorzeniu się Najpoboźniejszego Cesarza aby nas przyjął w swoją opiekę...

Działo się w Połocku. Podpisy są :

Uniżony JÓZEF, Biskup Litwy. (SIEMASZKO).

Uniżony BAZYLI, Biskup Orszy. (ŁUCZYŃSKI).

Uniżony ANTONI, Biskup Brześcia. (ZUBKO).

JAN KOMISZEWSKI, LEON PANKOWSKI, ANTONI FUBALSKI, MICHAŁ CHELEPIN, MICHAŁ GOŁUBOWICZ, F: GOMOLICKI, KONSTANTY IGNATOWICZ, JÓZEF WYSZYŃSKI, JÓZEF NOWICKI, TOMASZ MALISZEWSKI, IGNACY ŻELAZOWSKI, MICHAŁ KONECKI, JAN CZĘSNOWICZ, PLACIDE JANKOWSKI, JAN GRZYBOWSKI, GRZEGÓRZ KUCEWICZ, JAN SZCZĘSNOWICZ, TOMASZ KOŁOWICZ, FAUST MICHNIEWICZ, PIOTR MICHAŁEWICZ, (z różnemi stopniami).

N. XXXII. SUPPLIKA, *podana tegoż dnia do Cesarza, w imieniu Biskupów Grecko-Unickich.*

N. XXXIII. UKAZ Cesarzski do Synodu Grecko-Rossyjskiego, z 1° Marca tegoż roku.

Biskupi Kościoła Grecko-Unickiego w naszym Cesarstwie, podali nam przez organ Hr: PROTASSOWA, obowiązanego rozpoznawać sprawy kościelne tego wyznania i Prokuratora najwyższego i najświętszego Synodu, supplikę w zamiarze aby im było dozwolonem, wraz z owczarniami, złączyć się z Kościołem prawowiernym, od którego oderwani zostali ich przodkowie w czasach smutnej pamiętki podbojów Polskich w prowincjach Rossyjskich Zachodnich. Zarazem podali mi Akt Synodalny, zrobiony przez nich i resztę Wyższego Duchowieństwa w mieście Połocku 12 Lutego, a w którym oświadczają swoją niezmienną wolę uznania jedności ich Kościoła z Kościołem Prawowierno-Katolickim Wschodnim, i poddania się pod uległość Najświętszego Synodu Wszech Rossii : na dowód, zaś, przychylenia się reszty Duchowieństwa, dołączają oświadczenia własnoręczne 1305 księży i mnichów.

Dziękując w głębi duszy Bogu Wszchemocnemu, który skłonił serca tak znacznej części Duchowieństwa Ruskiego do powrotu do wspólnej owczarni, na łono ich prawdziwej Matki Kościoła Prawowiernego, roskazaliśmy Prokuratorowi Najwyższemu Najświętszego Synodu przedstawić ten Akt i oświadczyć Ś. Synodowi aby rozważył go, i ustanowił środki w tym przedmiocie zgodnie z kanonami Kościoła. Original podpisany własną ręką C. M. MIKOŁAJ.

N. XXXIV. UKAZ Cesarzski, wydany 12 Marca 1839 do Rządzącego Senatu, przez który poleca się aby sprawy Kościelne Wyznania Grecko-Rossyjskiego i Grecko-Unickiego, prowadzone dotąd w dwóch sekcjach Synodu, zostały połączone w jedną.

N. XXXV. DEKRET Synodu wspomnionego, i potwierdzenie Cesarza, dane 25 Marca 1839.

N. XXXVI. DOKŁAD albo RAPPORT do Cesarza od Biskupatu Grecko-Rossyjskiego.

N. XXXVII. LIST synodalny Biskupatu wyż wspomnionego do Biskupów i Duchowieństwa Kościoła Grecko-Unickiego, 30 Marca 1839.

N. XXXVIII. ZDANIE SPRAWY jak się odbyło odstępstwo Greko-Uników na Litwie i Rusi Białej, wyjęte z Dziennika Genewskiego, 16 Lutego 1840.

Wiść o zniszczeniu Kościoła Greckiego Unickiego doszła was zapewne, i znać musicie Ukaz Carski z 5 Lipca, przez który ogłasza powszechnie swoje potwierdzenie statutu synodalnego, ułożonego przez JÓZEFĄ SIEMASZKĘ i innych Judaszów podobnych, a który więcej jak 1300 księży podpisać przymuszono..... W 1833 posłano niejakiego SCHROEDERA, lutra ożenionego z moskiewką, na rządzącą prowincji ; ten, wraz z sowietnikiem STORODECKIM, Archirejem Połockim SMARAGDO, i Protopopem PAWŁEM z Wilizy, rozpoczęli dzieło nawrócenia.

Nieszczęśliwe lata 1833 i 1834 sprowadziły głód na Rusi Białej, popi szymatycy użyli tego na nawrócenie, obiecując każdemu co podpisał akt odstępstwa, półtora mąki na miesiąc. Po podpisie, Pop nie myślał o zbożu; a chłopów więziono i biczowano jako krzywoprzysięsę..... Bogata obywatelka z Wiliza, nazwiskiem WOROPIŃSKA, znana z dobroczynności, wezwana była przed władzę dla wytłomaczenia się czemu nie dawała jałmużny nawróconym Szymatykom..... Urzędnicy publiczni w dobrach skarbowych obiecowali wolność chłopom, jeżeliby przeszli na Schizmę. Biedny lud dał się podchwycić, ale wolność nie trwała dłużej jak dni 10 do 15; z nową religią znowu szedł w niewolę.. Widzieliśmy Protopopa PAWŁA knutującego własną ręką wieśniaków misyjarskich. Bóg go skarał, wyzionął ducha na zajutrz tknięty apoplexią..... Pani BASZCZEWSKA, za to że nie oddała kluczy Kościoła który jej Rodzice własnym postawili kosztem, wtrąconą została do więzienia i wytoczono jej sprawę kryminalną..... Car MIKOŁAJ płacił SCHRODEROWI po rublu za każdego nawróconego..... Więzienia Witebskie napełnione zostały ofiarami, tak że dla ekonomii, mimo że niedawano jak chleb i wodę, musiano wypuścić uwieczonych którzy nie chcieli z wolności korzystać.

Musimy dodać, przez wzgląd na pamięć nieugiętego obrońcy wiary Metropolity BUŁHAKA, że mimo swojego podeszłego wieku, nie skaził się słabością, nigdy się nie w mieszał w wykrety łotrów; żadna łaska Carska nic na nim nie wymogła, ani razu nie włożył gwiazdy Ś. Andrzeja, którą mu przysłano z Peterzburga, a która kosztowała 17000 rubli..... Chcecież

wiedzieć gdzie się lud modli? Idźcie do wiosek w nocy, a usłyszycie jęczenie w zamkniętych Kościołach; ale te łyzy są rosa poprzedzająca jutrzenkę.

N. XXXIX. INNA SPÓŁCZESNA RELACJA w tymże przedmiocie.

W skutek haniebnego odstępstwa trzech Biskupów Greko-Unitów, Gubernator SCHROEDER na Rusi Białej, i Biskup Syzmatycki SMARAGD, konwojowani siłą zbrojną, nawracali lud do religii panującej, już to rozdzielając wódkę, już knuty.... Ksiądz JÓZEF SOSNOWSKI, proboszcz Kleszczelski na Litwie, dawniej Official Diecezji Wileńskiej, 70 letni starzec, z Kościoła poszedł do więzienia. Ksiądz MICHAŁ ONACEWICZ, Dziekan Grodzieński, umarł z nędzy i boleści, a jego szwagier Ksiądz JAN SAWASZKIEWICZ w konsystorzu Żytomirskim, obrócony został do najpodlejszych usług. 120 księży podało prozbę do Cesarza, aby zawiesił Odstępcę SIEMASZKĘ. Cesarz wręczył mu podpisy, aby prześladował tych co je dali. Katolik w Cesarstwie jest dziś niżej żyda; a Polak, niżej kałmuka. Jeżeli to jest w mocy waszej, dajcie usłyszeć krzyki nasze Ojcu Ś. itd.

N. XL. INNA, podobna, z tegoż czasu.

Liczba księży uwięzionych i wygnanych do różnych Gubernij, a mianowicie do Kurskiej, Mohilewskiej, wynosi do 160. Najpierwsi wywiezieni byli do Kurska, Ksiądz JAN IGNATOWICZ, Assessor Konsystorza Połockiego, i ADAM TOMKIEWICZ, Inspektor Seminarium.

N. XLI. DEKRET Cesarski, z 5 Maja 1840, dla Diecezji Chełmskiej (jednej z Obrządku Grecko-Unickiego w Kr: Polskiem) przez który stanowi się 1° Wystawienie Kościoła Grecko-Wschodniego; 2° Zaprowadzenie tego co nazywają bramami Carskimi w parafiach Grecko-Unickich; 3° rozdzielenie niejakiemu wsparcia dla tychże na nabycie sprzętów świętych, pod warunkiem że wszystko się stosować ma do obyczaju Kościoła Wschodniego.

N. XLII. SUPPLIKA, podana w 1841, Konsystorzowi Kościelnemu Katolicko-Rzymskiemu Mohilewskiemu, przez Parafian Kościoła Białymickiego w powiecie Mohilewskim, dla pozostania w spokojnem wyznawaniu Religii Katolickiej Rzymskiej, zawsze przez nich wyznawanej.

Kommissia pod prezydencją TRUCHACZEWA, ogłosiła Katolików Rzymskich za Greków, według listy podanej przez księży nowo-prawowierców. Między innemi są słowa tej suppliki:

A tak, nie mamy teraz żadnej religii, napojeni goryczą, upadłością i zgryzotami sumienia, nieszczęściem wyższem nad wszystko: urodzeni w wierze Ojców Katolików, chcemy umrzeć w obrębie samego Kościoła i t. d.

N. XLIII. PROZBA, podana w tymże roku, przez parafian Kościoła Katolickiego Rzymskiego w Worodzkowie w powiecie Iszerykowskim, do Dziekana tegoż, z przyczyny okrutnego obchodzenia się, dla przeciagnienia ich na wiarę Grecko-Rossyjską.

Kommissia złożona z Urzędników Gubernii Mohilewskiej, to jest Naczelnika Wojskowego, drugiego powiatu, podpułkownika KONAROSKOW, Kommissarza Policji, drugiego Obwodu powiatu Czerikowkorodzkiego; a z Duchownych, świeżo przesłanych z Unii do Błohocestwa, BOREJKI księdza z Dobrosielska, BOGDANOWSKIEGO z Potsoltowska, i STRATANOWICZA z Worodzkowa: zasiadłszy we wsi Głupikach, w domu właściciela J. Wamujżinica nowo nawróconego, wezwała nas przed się.... przez Kommissarza Policji z Kolady, przez Dziesiątników i Setników, którzy używali względem nas postępowania najdzikszego, gwałtów niesłychanych, tłukąc, ciągnąc przed trybunały od 15 do 25 wiorst odległe. Przed Kommissją postawiwszy po jednemu, przez ZAKULIŃSKIEGO, wymagano od tych co pisać umieli, podpisów, od tych co nie umieli, aby zrobili znak swoją ręką, na piśmie przygotowanem, gdzie powiadano żeśmy dobrowolnie chcieli opuścić Religiją Rzymską dla Błohoczesnej: ale my i nasi przodkowie byliśmy od wieków Katolikami Rzymskiemi, oparliśmy się.... wtedy Kommissia rzuciła się do lżenia, niegodnego obchodzenia się, szczególnie ze strony księży, którzy nie wstydzieli się hańbić godności swojej słowami najsromotniejszymi i bluźnierstwami przeciw Kościołowi Katolickiemu; poczem włożono nam kajdany, zamknięto, w zimnie najsilniejszym, do kąpieli nieogrzanych, w które napuszczono dymu smrodliwego i duszącego, zagrożono kijmi i zasłaniem do Mohilewa i Witebska, by tam znieść karę osmagania... Nakoniec, oświadczone nam, że nienależym więcej do Kościoła Katolicko-Rzymskiego, ale żeśmy przeszli do Błohocestwa.... Podpisano 64 ze Szlachty i chłopów.

N. XLIV. DRUGA, podobna, od Parafian Kościoła Rasnoskiego powiatu Iszerykowskiego.

Uskarżają się ci parafianie, że niejaki MYZGAŁO podpisał, w ich imieniu, przystąpienie do Błohocestwa, i rzucenie Religii Katolickiej Rzymskiej, w której od wieków trwają.

N. XLV. INNA, podana w tymże przedmiocie do Konsystorza Katolickiego Rzymskiego w Mohilewi przez Szlachtę Powiatu Iszerykowskiego.

N. XLVI. RAPPORT, zrobiony 26 Lutego 1841, przez Konsystorza Mohilewskiego do Metropolity PAWŁOWSKIEGO, w skutek powyższych przedstawień.

N. XLVII. DRUGI, podobny, z 5 Kwietnia tegoż roku.



N. XLVIII. URZĘDOWA KOMMUNIKACJA, z 12 Marca tegoż roku, Pr. Arcybiskupa Mohilewskiego, Hrabieniu ALEX: STROGONOFF, *sprawującemu Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, względem powyższych rapportów.*

Wasza Wysokość raczy dostrzedz z rapportu Konsystorza 26 Lutego 1841 N° 859, i z czterech supplik przedstawionych przez Parafian Kościołów Katolickich Rzymskich, Worodzkowa, Rasna i Białynic 1° że Kommissia złożona z urzędników świeckich i nowowierców księży, ustanowiona celem nawrócenia do Religii Błohoczesnej osób przeszłych z obrządku Grecko Unickiego na Łaciński, dopuściła się okrucieństw i gwałtów względem ludzi, których ojcowie, dziady i przodkowie byli Katoликami Rzymskiemi; i nastawała, aby podpisami stwierdzili jakoby przeszli na błohoczesnych dobrowolnie. Co do Parafian Katolickich Rzymskich z Białynic, zapisała ich na Błohoczesnych bez ich podpisów, na słowo księży nowo-wierców; i zakazała Kapłanom Katolickim dawać im religijną pomoc. 2° Że ci ostatni Katoликi Rzymscy, którzy od początku zmuszeni byli podpisać, i że ci co nie podpisali, oświadczają uroczyście, że nie chcieli i nie chcą zmieniać wyznania i, przeto, proszą o niewypuszczenie ich z listy Katoликów Rzymskich, i aby zrobić śledztwo dla rozpoznania, że jedni byli zmuszeni groźby i męczarniami besprawnymi, a drudzy, lubo nie podpisali wcale, zamieszczeni zostali na liście należących do Błohoczesnej Religii przez Kommissją opierającą się na słowie księży nowo-wierców: domagają się, przeto, aby ustanowiono Kommissją legalną z Deputowanym ze strony Kościoła Katolickiego.

Przesyłając ten rapport W. Wysokości, upraszam o zniesienie się z władzą stosowną, aby oddać słusność zażaleniom zanieśionym przeciwko postępowaniu besprawnemu, jakiego użyła Kommissia pomieniona ustanowiona jedynie dla nawrócenia do Religii Błohoczesnej osób które świeżo przyjęły Obrządek Łaciński, a która rościagnęła swoje działanie do osób od niepamiętnych czasów Katolickich. Upraszam, też, Was P. Hrabio, zaszczycić mnie odpowiedzią na moje ostatnie przełożenie i na poprzednie z 13 Maja N° 394, z 21 Czerwca N° 529, z 4 Grudnia N° 4161 i z 21 Grudnia N° 1225 roku przeszłego 1840, w tymże przedmiocie, ażebym był w stanie przedsięwziąć z mej strony środki stosowne, dla wyrzeczenia prawnego względem przełożeń Konsystorza Mohilewskiego stosujących się do przedmiotu tego. (podpisano) IGNACY PAWŁOWSKI.

N. XLIX. INNY, podobny, z dnia 8 Kwietnia tegoż roku.

N. L. RAPPORT, zrobiony z tegoż powodu, 15 Lipca 1841, do Konsystorza Kościelnego Katolickiego w Minsku przez jednego z Proboszczów tej Diecezji.

Między innemi, taki tu jest ustęp:

Po czem Assessorowie i ludzie Policijni, używszy siły i gwałtu, grożąc kajdanami i chłostą, pchali bez litości do Kościoła Błohoczesnego wszystkich, których zapisali na listę. Podczas kiedy ludzie zbrojni kijmi strzegli drzwiów, dziekan ze Stukalicz i powiernicy jego, zwąc buntownikami wiernych poddanych Cesarza Katoликów Rzymskich, spowiadali ich mimo ich woli i tkali przemocą Eucharystią w zęby.

N. LI. NAJŚWIEŻSZE DONIESIENIE o obchodzeniu się z Grekami Unitami, trwającymi w swej wierze.

Na Rusi, a szczególnie w ostatnich czasach w Gubernii Wołyńskiej, gdzie Biskupi ze wszystkimi Klasztorami Bazylianów, prócz niektórych osób, Syzmatykami się stali; Kapłani Greko-Unicy, niechący Schizmy przyjmować, ogołoceni zostali z beneficjów, zamknięci w klasztorach Bazylianów, którzy na Syzmatyków przeszli; polecono też, przełożonym nowo wybranym lub potwierdzonym, ażeby uwięzionych za Wiarę i Religją wszelkimi sposobami od Kościoła Rzymsko-Katolickiego odwoadzili, przymuszając do Schizmy. Przeto, uwięzieni Kapłani, używani są do najpodlejszych posług, żywni ze służącemi, w hańbie, w odzieży podłej; niektórzy ściśle zamknięci są w zimnem łożu na 5 lub 6 dni, nic nie jedząc ani kubka wody nie mając: nie wolno im używać żadnej pociechy religijnej; a kiedy Opat lub Przeór dowie się, że który z uwięzionych wyśpowiadał się przed Kapłanem podobnie uwięzionym, nietylko złorzeczeniami, przeciw Papieżowi i dręczonemu rzucanemi, lżeni są oba, ale niekiedy biciem razami karani, ostrogami szarpani bez litości, jakoby nie byli ludźmi. Tak ośmdziesiątletni opat, wieczorem, od swego przesławowcy zбитy, wołał do Stwórcy « Zmiłuj się Panie » w zimnie i głodzie noc całą, i spowiedź przez drzwi przed towarzyszem męczeństwa odbywszy, jęcząc i drugich umacniając w Wierze Świętej Rzymsko-Katolickiej, duszę czystą Bogu oddał; którego gdy zmarłego przełożony odstępca zobaczył, wpadłszy w rozpacz w sadzawce się utopił i nędznego ducha wyzienał: uczestnik także zbrodni tej, nogę tegoż dnia złamał i tak karanja boskiego doznał. Ta kara boska męczenników Chrystusa pokrzepiła, że od tej chwili do 6 Stycznia 1842 żaden, najsrozszezi męki, od Kościoła Rzymsko Katolickiego odwieść się nie dał. Do tego dnia, to jest do 6 Stycznia, męczenników świętych samych Kapłanów licza 170....

N. LIH. MOWA miana przez Ojca S., w Konsystorzu Tajnym, 22 Listopada 1839, względem Odszczepieństwa Greko-Rusinów Unitów na Litwie i Rusi Białej.

Wiele zaiste ciężkich i przykrych rzeczy od wstąpienia na urząd Apostolski zmuszeni byliśmy, w długim nieszczęściu ciągu, z tego samego miejsca donosić. Ale co na dzisiejszem zebraniu Waszem, w żałości i płaczu Kościoła powszechnego, doniesić mamy, tego rodzaju jest iż niedolę, na którąśmy ubolewali, przechodzi daleko gorycza.

Nikomuz was nie tajno, że Biskupi Rusey i cały znakomity Naród ów, który, po przyjęciu z Chrześcijańską Wiarą Kato-

lickiej Jedności, nieszczęśliwie od niej się był oderwał, i własnej mowy użycie a obrządek grecki zachowawszy, za opłakaną Greków Schizmą poszedł,—o stałym i o szczerym do Kościoła Rzymskiego powrocie, za łaską Boską pobudzającą, nieraz zamysłał. Dla tego, naprzód, na Ekumenicznym Florenckim Zborze wraz z Grekami, Arcybiskup Kijowski, całej Rusi Metropolita, najświetniejszy Unii Dekret podpisał. Lubo zaś rzecz ta wkrótce, w zaburzeniu, ustała dla wszczętych rozruchów i nieprzyjaznych usiłowań tych, którzy oporni na światło, do Schizmy uporniej Ignęli: nigdy, przecież, szczególnie Biskupów rady i usilność, w tem nie ustawały: aż, nareszcie, zajaśniał dzień najświetniejszy, w którym Bóg syłając miłosierdzie swoje, dał Narodowi Ruskiemu wrócić się na opuszczonej Matki łono, i znowu wejść do tego świętego grodu założonego od Najwyższego, w którym jedynie można znaleźć zbawienie. Ci bowiem, którzy przy końcu wieku XVI, pod najpobożniejszego ZYGMUNTA III Polskiego i Szwedzkiego Króla W^o X. Litwy świeckiem panowaniem, przełożeni nad Rusinami byli, przypomnieli zgodę jaka między Wschodnim a Zachodnim Kościołem kwitnęła była, a którą przodkowie ich pod zarządem Stolicy Apostolskiej usilnie popierali, nie mocą zmuszeni, albo podejściem oszukani, nie lekkomyślnością lub ptochością prowadzeni, nie doczesnych wygód błyskotkami znęcani, ale samą wyższego światła jasnością oświeceni, samem poznaniem prawdy nagleni, samą nakoniec zbawienia swego i dusz sobie powierzonych żądzą zagrzeni, po odbyciu na wspólnym zjeździe w tej mierze narady, przez dwóch Kolegów do tej S^o Piotra Katedry od całego Duchowieństwa i Ludu wysłanych, błędów syzmatyckich zupełnie się wyrzekłszy z Rzymskim Kościołem znowu się połączyć, i do pierwotnej z nim jedności powrócić pragnęli. Z jakim miłości zapalem KLEMENS VIII bⁱ: p:, poprzednik mój, przyjął ich przy poklasku Świata Katolickiego, z jaką potem troskliwością ta Stolica Sta ciągle ich piastowała, z jaką pobłażającą wyrozumiałością obchodziła się, i jakimi środkami wspierała; najjawniej dowodzą liczne Apostolskie Konstytucje, przez które, już to szczególne łaski i największe dobrodziejstwa na ten Naród się zlewały; już zachowano samego duchowieństwa, o ile się jedności Katolickiej nie sprzeciwiały, święte obrzędy ze Wschodniego Kościoła zwyczajów przejęte; już to ustanowiono w wielu miejscach, szczególnie w Wilnie, rocznym dochodem uposażone Kollegia dla duchownych Narodu Ruskiego w świątobliwości wiary i obyczajów wychowania. Przykrem wprawdzie było, że odnowiona tak szczęśliwie jedność z Kościołem Rzymskim Rusinów, przeciwnościami kolei następnie uszkodzoną była. Ta jednakże została pociecha, że największa ich część, świątobliwych nadewszystko przełożonych stałością prowadzona, tak stale do Stolicy Apostolskiej przywiązana była i od tego środka jedności nieoderwaną przetrwała, że, lubo w upłynionym wieku wily się po tamtych stronach częściej filozofii kłamstwa i zepsute opinii wykłady, bynajmniej od katolickiej Nauki i czystości Wiary nie uchylała się.

Ale, o nędzny i nieszczęsny rzeczy obrocie! o najtwardsza i nigdy dość opłakana Ruskiego Ludu niewolo! Tych bowiem, których za ojców i pasterzy w ostatnich czasach przyjąłeś był; których przeto za przewodników i nauczycielów uważać byłeś powinien, aby tem ściślejszym węzłem do Ciała Chrystusowego, którym jest Kościół, przywiązanyś się chował; tych właśnie na twoją zgubę ujrzałeś odstępstwa sprawcami. To tedy jest, Prz: Bracia, co nas tak gwałtownie uciska i trapi: nad tem, przy walących się zewsząd goryczach, wypadaloby raczej łzami jak słowy się rozszalać. Wyznajemy wprawdzie, że z początku żadną miarą nie mogliśmy się skłonić do dania wiary temu, co o tej smutnej rzeczy wieść donosiła; zwłaszcza, gdy zważym ogromną miejsc odległość i ciężką którą znosimy trudność z Katolikami tam żyjącymi skomunikowania się. Ta też przyczyna była, dla której aż dotąd zatrzymaliśmy nasz okrzyk i żale nad wielkością nieszczęścia. Ale po odebraniu pewnych doniesień, po ogłoszeniu nawet przez pisma publiczne tej rzeczy, jako najgłębiej ubolewać, tak bynajmniej wątpić nie można, że wielu z Ruskich Unickich Biskupów na Litwie i Rusi Białej, z częścią Duchowieństwa i Ludu sobie powierzonego, nieszczęśliwie porzuciwszy Jedność Kościoła Rzymskiego, skąd się jedność kapłańska wszczęła, do Syzmatyckiego przeszła obozu. Taki zaś był ich przekłętą postępką sposób, że zaprowadziwszy zdradnie, naprzód w sprawowaniu służby świętej, książki, które od Greko-Rossian przyjęli, całą potem powoli służby Bożej formę do ich obyczaju sprowadzili: czego niepostrzegając po podobieństwie obrządków mało różnem, lud mimowolnie do schizmy został wrócony. Potem, na ich rozkaz zwołano Proboszczów, pisma też im przesłano, którymi, wśród bezczelnych kłamstw, nakazywano, aby każdy przystąpienie swoje do *Kościół Greckiego Rossyjskiego*, według podanej formuły, podpisał: powtarzając, zarazem, groźby że stracą zaraz urząd Proboszcza i że będą zaskarżeni z pewnością do zwierzchności, sami i drudzy kapłani, coby za ich przykładem się opierać chcieli. Nakoniec, po innych użytych zdradziectwach, do tej przewrotności doszli, że się nie wstydzili publicznie wyznać swoją chęć przystąpienia do owego Kościoła; i nadto, proźby rządzonej owczarni dołączyli dla otrzymania na to Cesarskiego przyzwolenia. Ani ich życzeń skutek mógł zawieść. Jakoż: po udzieleniu wszystkim przez syzmatycki, w Peterzburgu mieszkający Synod, instrukcii, i po potwierdzeniu uświęcającem Ruskich Biskupów, Duchowieństwa i Ludu dotąd do Rzymskiego Kościoła należących, jedność z *Kościółem Grecko-Rossyjskim* ustanowioną i uświęconą została. Smutno tu przywozić, co do tego wypadku od dawna napisano, i jakimi potem pobudkami powodowani ci odrodni pasterze, w taki nikczemności i zguby odmet się zanurzyli. Patrząc raczej na ich najnieszczęśliwszy upadek, przychodzi świętego przysłowia zawołać słowy: *Sądy Boże okropną przepaścią!*

Zresztą, z tak okrutnej Katolickiemu Kościołowi zadanej rany, dobrze widzicie, Prz: Bracia, jak na umyśle strapieni,

jaką boleścią wewnątrz trawieni jesteśmy. Bolejemy, i z głębokości serca jęczymy, nad popadłemi w szwank wiecznego zbawienia tyłą duszami, które Chrystus swoją krwią odkupił był: smucimy się nad zgwałconą kościelną przez odstępców Biskupów Wiarą ową, którą Kościołowi Rzymskiemu wprzód poprzysięgli byli; ubolewamy nad poniżonym najszkaradniej przez nich najświętobliwszym charakterem, którym powaga tej Stolicy Apostolskiej byli przyodziani. Ale niezmierna nadto troskliwość nas bierze o najmilszych z tego ludu synów, którzy ani zdradziectwy zwiedzeni, ani groźby przerażeni, ani zgorszeniem przykładu znęcani, stale w węzle wspólności Katolickiej dotrwali. Nie tajno bowiem jest, co za ciężkie ich, dla odstępstwa drugich, przycisnęły kłęski; i ile jeszcze potrzeba im będzie, dla swojego w świętej jedności wytrwania, ucierpieć. Oby godziło się ich ojcowskim upominkiem pocieszyć i nieco łaski duchownej dla umocnienia udzielić! Wszakże, pomni na urząd który sprawuję, do siebie też, jak niegdyś Prorok, mowę w tej mierze stosując: *Wotaj, nieustawaj, jako trąba wznos głos twój, obwotaj ludowi memu ich zbrodnie, a domowi Jakubowemu grzechy ich*; z tego szczytu najwyższego apostołstwa, w obliczu całego Chrześcijańskiego świata, Rusinów, a najbardziej Biskupów, odstępstwo opłakujemy, i im, zadany Kościołowi Katolickiemu przez tę zbrodnią cios, najciężej wyrzucamy. Ale, że Tegośmy namiestnikami na ziemi, który obfity w miłosierdziu, rady pokoju a nieudręczania obmyśla, a nawet przyszedł szukać i zbawiać co poginęło było, też Apostolską względem nich miłość w zupełności uczuwamy, każdego w szczególności upominamy, aby rozważyli gdzie wpadli i na jakie okropne karanie, wedle świętych Kanonów, zasłużyli: aby obejrzeni się dokąd, niepomi na wieczne zbawienie, idą; aby się ulękli Xiążęcia Pasterzy, który o krew zgubionych owiec z ich rąk dopominać się będzie: i żeby, przejęci strasznego sądu oczekiwaniem, na drogę sprawiedliwości i prawdy, od której zdala się zbłąkali, siebie i rozproszoną nieszczęśliwie trzodę naprowadzili.

Po czem utaić bynajmniej nie możemy, Prz: Bracia, że szeroko się rościąca przyczyna boleści naszej z powodu położenia Kościoła Katolickiego w najobszerniejszych granicach Rossyjskiego Cesarstwa. Wiemy, bowiem, jakimi teraz nasza najświętsza Religia jest przyciśniona dolegliwościami. By im ulżyć, nie zaniedbaliśmy dołożyć całej troskliwości pasterskiej: ani na przyszłość będziemy szczerzyć starań u najpotężniejszego Cesarza, ufając jeszcze że on dla słuszności swej i swego wspaniałego umysłu, nasze proźby i życzenia dobrotliwie przyjmie. Nakoniec, wspólnemi modły przystąpmy z ufnością do tronu łaskawości, Ojca Miłosierdzia i Boga wszelkiej pociechy jednozgodnie błagając, aby na swe dziedzictwo łaskawie wejrzał, by Kościół oblubienicę swoją, nad upadkiem dzieci gorzko płaczącą, stosowną pomocą pocieszył, i pożądaną długo w tyłu przeciwnościach pogodę najłaskawiej spuścił.

N. LIII. LIST Cesarza Rossyjskiego, z 25 Lutego 1839, w którym w ODPOWIEDZI na przełożenia Ojca Sgo. za pośrednictwem J. C. M. X. Następcy Tronu, zapewnia swoją najwyższą protekcją poddanym Katolickim.

Między innemi te są wyrazy:

Miło mi odpowiedzieć zapewnieniem powtórzonem, że nie przestanę kłaść między najpierwszemi memi obowiązkami opieki nad dobrem moich poddanych Katolików, szanować ich sumienie, i zapewnić im pokój...

N. LIV. ODPOWIEDZ J. Świętobliwości, z 6 Kwietnia tegoż roku, w której są wyrażone najżywsze podziękowania i ponowione, z całym naleganiem, przełożenia.

N. LV. MEMORIAŁ, podany w Październiku 1837, Panu KRIWCOW, Postowi Rossyjskiemu, względem oskarżeń jego Rządu przeciwko Biskupowi Podlaskiemu.

1° Najpierwszym zarzutem wyrażonym przeciwko Pr. Biskupowi Podlaskiemu, jest że odmówił zniszczenia dzieła pod tytułem: *Jedność i Różnowierstwa*. etc. Pr. Biskup utrzymuje, że to dzieło nie zawiera jak uczucia Ojców SStych Kościoła Łacińskiego i Greckiego, objawione na wielu Koncyliach, dla połączenia części oderwanej Kościoła Wschodniego od Kościoła Powszechnego Rzymsko-Katolickiego. Stolica Sta będzie mogła osądzić o naturze książki, skoro jej przesłany będzie exemplarz.

2° Zarzucono Biskupowi Podlaskiemu, że się nie stosuje do rozkazów rządowych, przez które zakazano Duchowieństwu Katolickiemu udzielać Sakramentów Greko-Rossianom.

Nieważność tego zarzutu jasno jest dowiedziona przez Cyrkularz tego Prałata do Duchowieństwa jego Diecezji, z 14 Marca 1835, którego tu się dołącza tłumaczenie włoskie.

3° Oskarżono Prałata o porozumienie się i stosunki z Wychodźcami Polskimi, i że udzielał swoich Korrespondencij Dziennikom zagranicznym.

Rząd Rossyjski wie zapewne, że Pr. Biskup zaprzecza w sposób najmocniejszy żeby to prawdą było. Pobudzany w 1831 do wzięcia udziału w powstaniu, odmówił to najzupełniej; za co otrzymał pochwały od samego Cesarza, kiedy powstańcy Polscy oskarżali go, jakoby sprzyjał Rządowi Carskiemu *turpis lucri gratia*. Biskup twierdzi najwyraźniej, że fałszem jest jakoby on miał związki z dziennikami zagranicznymi, i że im daje pisma swoje do ogłaszania. Zaręcza on przez swój święty Biskupi charakter, że nie ma żadnego stosunku ani związku z Wychodźcami Polskimi; że nie dawał pism swoich żadnemu dziennikowi zagranicznemu, nawet że nigdy nie czytał żadnego pisma obcego, ani go chował u siebie.

Nikt, zapewne, nie zdoła naganiać Ojca Sgo, że daje wiarę słowu świętemu Biskupa, aż póki przeciwnie dowiedzione nie będzie.

4° Oskarżono Biskupa, że trwoni własność Kościelną.—Biskup Podlaski będąc ogołocony z dochodów stołowych przeznaczonych na jego utrzymanie, ma prawo żyć i utrzymywać się z dochodów Biskupstwa. Może on użyć też innych jakich dochodów za zezwoleniem tych, do których te dochody należały. Gdyby on bez takiego zezwolenia przywłaszczył własność drugiego, byłyby zażalenia od stron pokrzywdzonych. Ale dotąd nie masz wiadomości by takie skargi istniały.

5° Poczytano za zbrodnią Biskupowi Podlaskiemu, że w dni wielkich uroczystości nie udaje się do stołecznego miasta dla sprawowania obrządków.

Wiadomo jest, że Przew. Biskup jest dość słabego i chorowitego zdrowia. Jeżeli niektóre z tych obchodów przypadają w zimie lub jesieni, porze zdrowiu jego najszkodliwszej, jest to zapewne głównym powodem, dla którego nie zjeżdża na nie. Do czego jeszcze dodamy że, aby się udać na takie obchody z okazałością przyzwoitą, może Pr. Biskup nie ma sposobów potrzebnych, a z pewnością brak mu ich od czasu jak nie pobiera swej płacy. Nareszcie, w takich okolicznościach, Biskup musi prowadzić z sobą liczne Duchowieństwo, dla przyzwoitej swej reprezentacji. Może uwaga, że jego Duchowieństwo musiałoby się lokować u Żydów w Siedlcach, jest też przyczyną, co wstrzymywała Biskupa. Wiadomo, wszakże jest, że choć Biskup nie był na Obchodach, ta jego pycha nie przeszkodziła, aby go powstańcy nie uznali za hołdującego Rządowi, i *nie posunęli się aż do nastawiania na jego życie.*

Nakoniec, osoby najgodniejsze wiary, i dalekie nader od współdzielenia powstania polskiego, zapewniają, że Pr. GUTKOWSKI jest człowiek najzaczniejszy, pełny charakteru i godności Biskupiej, i jako taki jest szacowany przez wszystkich Kato-lików.

N. LVI. NOTA URZĘDOWA, z 9^o Lutego 1838, od Poselstwa Rossyjskiego, do Kardynała Sekretarza Stanu, nad postępowaniem rzeczonoego Biskupa względem Rządu.

Ustęp jej jest taki :

Idzie tu o sprawę Biskupa GUTKOWSKIEGO, którego postępowanie ciągle nieprzyjacielskie, i opór systematyczny przeciw władzy prawej, dały powód do przytoczonych zażeń ze strony Ces. Rządu. Te skargi spowodowały po dwakroć nagane J. Świętobliwości; ale ta, daleka od wrażenia zbawionego na umysł Biskupa, którego Rząd miał prawo spodziewać się, zdała się być dla niego zachętą w wytrwaniu drożnego zaślepienia... jego korespondencja z X. Namiestnikiem Ces. Kr. Polskiego jest dowodem tego niezaprzeczonem. Odpowiadając szyderczo i ze wzgardą na słowa pojednania i pokoju, dowiódł Biskup gdzie go poprowadzić mogą uczucia, co w nim goreją, a tak się mało zgadzają z jego powołaniem. Dla tego Cesarz postanowił, że Biskup Podlaski ma być nieodwołalnie oddalony ze swej Diecezji.

N. LVII. ODPOWIEDŹ, w formie również URZĘDOWEJ, dana przez Kardynała Sekretarza Stanu, 28 tegoż miesiąca.

Takie są ustępy z tej odpowiedzi :

Kiedy w roku 1836. Poselstwo Ces: przedstawiło, że postępowanie Biskupa Podlaskiego nietylko nie obudzało zaufania w Rządzie J. C. M. ale że ciągle zasługiwano na jego nagany za sposób jego obchodzenia się, najwyżej szkodzący szacunkowi i charakterowi Biskupiemu, Religii samej i spokojności Królestwa Polskiego, nie zaniedbano zasięgnąć objaśnień wiarogodnych o czynach, jakiego można naganiać Biskupowi Podlaskiemu; i z doniesień, jakie można było mieć, wpadło się na myśl, że niechęć jakiejś władzy podrzędnej pochodziła stąd, że się Biskup nie dał skłonić do niektórych rozporządzeń w rzeczach religijnych, do których mu jego znajomość obowiązków pasterskich przychylić się przeszkodziła...

Jednakże, ponieważ kilkakrotnie zapewniło Poselstwo Cesarskie, że niechęć Ces. przeciw Biskupowi nie pochodziła z rzeczy mających styczność z zarządem pasterskim, ale z przekonania o nim, że popierał ducha rewolucyjnego; J. S. napisała do Biskupa Podlaskiego list, z 15 Listopada 1836, w którym wyraźnie mu objawia to wszystko, pokazuje swoje zdziwienie że mógł być obwiniony o rzeczy takie, zwłaszcza po Brewe z Miesiąca Maja 1832; nie tając mu, że doniesienia doszłe J. S. były tej wagi, iż niepodobna było pomijać ich, bez upomnienia go, aby postępował odtąd w sposób mogący zniszczyć wszelkie podejrzenie.

Tym czasem doszedł Pr. GUTKOWSKIEGO, za pośrednictwem Ministra Ces. list Ojca Sgo. z 15 Listopada 1836. Biskup głęboko został wzruszony, i bez zwłoki jał się do przesłania J. S. szczerego wyznania swoich uczuć. Oświadcza on, że zniósłby wszelką męczarnię, a nawet śmierć raczej, niżeliby miał sprzyjać lub podżęgać w jakibądź sposób, wprost lub ubocznie, powstanie przeciw prawemu Władcy lub nieuległość jego rozkazom. Zarazem, jednak, prosił Ojca S. aby raczył zważyć co za pobudki były co sprowadziły niechęć Ministra, jakie powody, przedstawione nieugiętej sprawiedliwości N. P. w widoku nieprawdziwym, mogły go natchnąć myślą fałszywą względem uczuć wierności tego Prałata.

W tymże czasie, doszły z wielu stron do J. S. objaśnienia względem Pr. GUTKOWSKIEGO, od osób pod wszelkim względem najszacowniejszych. Wszystkie zgadzały się, przedstawiając Pr. Biskupa jako Pasterza najcnotliwszego; a Kardynał niżej

podpisany, w swej prawości nie może zataić, że wszystkie jednoznacznie powiadały, że głównym powodem niefaski Biskupa i kary na niego wymierzonej przez odjęcie jego doczesności, i zniewolenie do utrzymania się z jałmużny, była stałość i wolność Ewangeliczna, z jakimi miał odwagę odwołać się przeciw niektórym krokom szkodliwym Kościołowi Katolickiemu i przeciw zamiarom niezgadającym się z jej zasadniczymi maximami.

W istocie, dowiedziawszy się Ojciec Sty z komunikacji Poselstwa Ces. w Rzymie, z listu Biskupa i z prywatnych doniesień, co za winy były Pr. GUTKOWSKIEGO, i jak boleśne wrażenie na umyśle jego zrobił list papieski, z 15 Listopada 1836; J. S. mniemała się obowiązana przesać mu list pociechy, w dniu 21 Czerwca 1837, w którym donosi mu, z jakim zadowolnieniem ojcowskie serce przejęte było na wiadomość, że był i zawsze jest gotów do ucierpienia raczej aniżeli zaniedbania obowiązków dobrego poddanego względem swojego Monarchy, i zarazem napomina go aby trwał w wypełnianiu swego urzędu, aby działał z ewangeliczną prostotą i rostopnością, kładąc całą swą ufność w Bogu.

Jasna jest z tego wszystkiego, że chcąc sądzić o tej sprawie wedle principiów Kościoła Katolickiego, Ojciec Święty nie może naganiać ani potępiać Pr. GUTKOWSKIEGO, zważywszy istotę rzeczy jakie mu wyrzucają; i że, przeto, nie może go odwołać z Biskupstwa, ani wpłynąć swoją powagą aby się zrzekł go dobrowolnie.....

N. LVIII. NOTA, w formie POUFNEJ, doręczona przez wspomnioną Legacją Kardynałowi Sekretarzowi Stanu, 17 Maja 1840, względem uwięzienia i wywiezienia tegoż Przew. Biskupa na rozkaz Rządu Rossyjskiego.

Ustępy jej niektóre :

Daleki od tego Biskup, czyli to niedostrzegając w liście Duchownego Naczelnika wyraźnego potępienia swego postępowania, czyli chcąc wyzwać Władzę Kościelną tak jak wyzywał Świecką, przebrał miarę w swoim zuchwalstwie, dopuszczając się tak uwłaczającego godności Rządowej postępowania, że przypuszczano na chwilę iż cierpiał pomieszenie zmysłów..... Nie przytaczając innych kroków nieuległości, dość powiedzieć, że na żądanie przez Kommissją Wyznań Królestwa Polskiego objaśnień nad stanem Bractw Diecezji, Biskup nieprzestał na szyderczej odmowie, ale ujął tę porę do wylania się jawnego z swoją nienawiścią, którą pała ku Rządowi, i posunął zuchwałość aż do złorzeczeń w wyrazach (*et his quoque dabit finem Deus.*)

Odwołuję się teraz do mądrości i sprawiedliwości W. Przewielebności czyli podobna ścierpieć.....

Wskutek tego postanowienia Xiąże Namiestnik Królestwa, na rozkaz Cesarza, przez Kommissją mianowaną do tego, uznawszy że Biskup był przy zdrowych zmysłach, oznajmił mu rozkaz przeniesienia go do klasztoru Ożerańskiego, w Powiecie Rogaczewskim, Gubernii Mohilewskiej..... Biskup wsiadł do kibitki bez oporu..... W skutek tej wspaniałomyślności, itd.....

Jeżeli w mniemaniu Głowy Kościoła, Przewielebny GUTKOWSKI jest niewinny..... Tedy, w oczach Cesarza, jako Podany i Urzędnik, dopuścił się nieposłuszeństwa w rzeczach obcych religii. Nie jako Biskupa, więc, ale jako Poddanego, Cesarz ma prawo sądzić, odjąć mu zaufanie i przeszkodzić jego występnyim zabiegom których nadużył gorszącym sposobem, głosząc się nieprzyjacielem Rządu, i pobudzając obywateli do buntu i pogardy władzy w imieniu religii.....

N. LIX. NOTA URZĘDOWA Kardynała Sekretarza Stanu, 1 Czerwca 1840, żaląca się w imieniu Ojca Sgo na krok wyżej wyrażony, i zarazem na liczne uciemiężenia Religii Katolickiej pod Panowaniem Rossyjskiem.

Podpisany niebędzie wykladał boleśnego wrażenia jakiego, na wiadomość gwałtu dokonanego, doznał umysł Sgo Ojca, bo niemożna znaleźć wyrazów do jego oddania, i Waszmość sam dostatecznie znamionujesz krok ten, zowiąc go zniewagą wyrządzoną Kościołowi.....

W ostatecznym rozbiórce, wszystko to co doszło do wiadomości Ojca Sgo względem postępowania Pr. GUTKOWSKIEGO w przedmiotach które się nietyczą praw i karności Kościelnej (bo za te, jak podpisany wiernie się wyraził i napisał Legacji, Ojciec Sty nie tylko nie mógł potępić go ale musiał pochwalić) sprowadzają się do następnych, — (tu są wyliczone znane wyżej zarzuty przeciw Biskupowi).....

W takim stanie rzeczy, wrażenie sprawione Pismem Waszej Noty musiało być koniecznie najsilniejsze i najboleśniejsze. Czyn porwania Biskupa Podlaskiego, stawia Ojca Świętego w przykrej konieczności : albo, dania pozoru przez milczenie do potępienia go jako winowajcę złamanej wiary i nieposłuszeństwa przeciwko władzy, kiedy w istocie był on tylko gorliwym w wypełnieniu obowiązków kościelnych; albo też, urażenia Najjaśniejszego Cesarza Rossii. Biskup jest Dignitarzem Kościoła, a nie zaś Publicznym Urzędnikiem którego można osadzać lub strącać z jego stolicy wedle woli Panującego. Biskup jest złączony węzłem przenajświętszym z Diecezją, do której zarządu powołany został przez Najwyższą Władzę Kościoła; ani bez jej woli, może być składany, i tylko dla pobudek najwyższych prawa kanonicznego, i podług pewnej formy tam przepisanej. Oświadczasz Waszmość w Nocie, że w oczach J. S. Biskup niezasługuje może na złożenie ze swej stolicy, że rozwiązywanie tego pytania należy do J. S. a nie do C. M., który niezechce tu się stanowić arbitrem. Ale kt deportacji jest wprost zbijający takie oświadczenie.....

Oby Bóg sprawił żeby żale Biskupa GUTKOWSKIEGO przeciwko Rządowi nie były słuszne, i aby w obszernych posiadłościach Cesarskich, Kościół Katolicki nie miał słuszniejszych przyczyn do żalu! ale nieszczęściem tak niejest....

N. LX. DRUGA, podobna, z 16 Sierpnia tegoż roku, w której reklamuje przeciwko zakazowi komunikowania się tegoż Prata z jego Diecezją.

N. LXI. LIST, pisany 18 Lipca 1840, przez Hr. NESSELRODE, Ministra Spraw Zagranicznych w Peterzburgu, do Kardynała Sekretarza Stanu dla upoważnienia Kawalera FUHRMANNA.

..... Monsieur de Fuhrmann est en même temps chargé d'entrer avec le Cabinet Pontifical dans quelques pourparlers relativement à différentes questions..... que Sa Majesté Impériale désire sincèrement voir terminées dans un esprit de conciliation et de convenances mutuelles.

N. LXII. NOTA SŁOWNNA, doręczona Kardynałowi Sekr. Stanu przez Kaw. FUHRMANNA, w czasie jego pierwszego Poselstwa w Rzymie.

..... Le Cabinet Russe désirerait infiniment remédier à un état de choses, qui, s'il devait se prolonger, réagirait nécessairement sur la paix de l'Eglise Catholique dans les Etats de S. M. l'Empereur, ainsi que sur les dispositions qui animent Sa Majesté à son égard.....

N. LXIII. URZĘDOWE PISMO, z dnia 16 Września 1840, dołączone do NOTY SŁOWNEJ powyższej.

N. LXIV. LIST albo **NOTA POUFNA**, przez tegoż Kawalera, z 23 tegoż miesiąca.

.... Il s'agit du maintien de la paix religieuse et de la consolidation du bien-être de l'Eglise du Clergé et des populations Catholiques en Russie et en Pologne, que le Gouvernement Impérial désire seconder par tous les moyens en son pouvoir. Un appel fait au chef de l'Eglise Catholique au nom d'intérêts aussi graves mérite de fixer la sollicitude paternelle de Sa Sainteté....

N. LXV. LIST J. C. M. Rossyjskiej do Ojca Sgo, z 3 Grudnia 1840.

N. LXVI. LIST Przew. IGNACEGO PAWŁOWSKIEGO do Ojca Sgo, oddany przez Kawalera FUHRMANNA w jego drugim Poselstwie do Rzymu.

N. LXVII. LIST OJCA ŚWIĘTEGO do Przew. Biskupa Podlaskiego, z 7 Kwietnia 1841.

Pamiętni na obowiązek strzeżenia praw Kościoła który na nas włożony jest, skorośmy się dowiedzieli o Twojej, Bracie, zeszłego roku wydarzonej niedoli, zrobiliśmy nasze przełożenia tym do których należało. Czego także i potem przy zdarzonej okoliczności nie zaniedbaliśmy. Ale z boleścią oznajmić przychodzi, że powtórzone nasze w tej mierze starania pożądanego skutku nie otrzymały. Jak, bowiem, w imieniu Cesarza i Króla nieraz oświadczone, że powzięte przeciw Tobie środki, z przyczyn obcych sprawie religii pochodziły, tak wniczem niezmięszło się przeciw Tobie samego najpotężniejszego Cesarza Rossii i Króla Polskiego mniemanie. Dostrzegliśmy tedy nie bez największej goryczy naszego serca, że rzeczy przyszły do tego iż, przy takiej Cesarzkiej niełasce, o twojem na Biskupstwo Podlaskie powrocie bez wątpienia rozpaczać trzeba. Tym czasem, po upłynionym już roku twojej nieobecności przymuszonej, i zarazem przez przerwę Twoich Biskupich rządów, dobrze wiesz, jaką rosnącą codzien szkodę trzoda, twojej wierności poruczona, ponosi. Dla tego, zamiłowaniem pokoju powodowani, troskliwi o Twoje i Diecezji którą sprawujesz bezpieczeństwo, niemniej ujęci nadzieją przyrzeczonej nam od Najjaśniejszego Cesarza i Króla opieki na ulżenie nieszczęść któremi Religia Katolicka, w najobszerniejszych Rossii i Polski Krainach, dotknięta, nakłaniać Cię i radzić Ci, Wielebny Bracie, winniśmy abyś się rzekł dobrowolnie Kościoła Podlaskiego.

Ani wątpimy, zaiste, że za tą naszą radą, którą miłość Apostolska podaje, łatwo pójdziesz. Przez tę, bowiem, którą oznaczasz się, mądrość, wiesz zapewne to co Święty Augustyn w imieniu Afrykańskich Biskupów do MARCELLINA Tribuna pisał, kiedy oświadczał, że ci Pasterze do opuszczenia Biskupstwa gotowi byli: *Biskupami, zaś, dla ludu Chrześcijańskiego poświęceni jesteście. To, więc, co ludowi Chrześcijańskiemu ku Chrześcijańskiemu pokojowi posłuż, z naszego Biskupstwa zrobim.* Gdy nadto, niemniej cnotaś jest silny, za religijną rzecz sobie poczytasz Zbawicielowi Naszemu tę ofiarę upokorzenia zrobić, za którą też najsowitszą w niebie zapłatę zyskasz. Co się nas tyczy, chcemy abyś Bracie przekonany był, że nic niezaniebamy czembyśmy mogli Cię wesprzeć, i że tem silniej jeszcze w ojcowskiem przywiązaniu pozostaniemy, czego niejako za pewny zakład, Apostolskie Tobie Błogosławieństwo najmiłościwiej udzielamy.

Rzym u Świętego Piotra, etc.

N. LXVIII. NOTA SŁOWNNA, oddana Kawalerowi FUHRMANN, przez Sekretarza Stanu, 2 Października 1840.

N. LXIX. NOTA, podpisana przez Kawalera FUHRMANN, 31 Lutego 1841, i doręczona po jego śmierci Kardynałowi Sekretarzowi Stanu przez P. POTEKINA, Ministra Rossyjskiego w Rzymie.

N. LXX. URZĘDOWE PISMO, które tenże P. POTEKIN dołączył, 12 Lutego następnego, do POWYŻSZEJ NOTY do Kardynała Sekretarza Stanu.

N. LXXI. ODPOWIEDZ Ojca Świętego, z 7 Kwietnia 1841, w której donosi o swem przychyleniu się do dwóch żądań Cesarza, wyraża pobudki które go skłaniają do tego, i na nowo poleca, w sposób szczególny, Greków-Unitów.

N. LXXII. UKAZ, z Sierpnia 1839, którym zabroniono Duchownym Katolickim chrzcić dzieci splotzone z małżeństw mieszanych, oraz przypuszczać do Komunii takich którzyby raz komunikowali obrzędem Grecko-Rossyjskim (Gaz: Pow: n: 218. 6 Sierpnia 1839).

N. LXXIII. UKAZ, z 16 Grudnia 1839, ponawiający moc innych wprzód wydanych, przepisujący warunki stawiania Kościołów Katolickich, oraz względem liczby, postugi parafii i tym podobych rzeczy.

N. LXXIV. DRUGI, z tegoż dnia, zabraniający Księżom Katolickim nieść pomoc duchowną osobom z innszej parafii, i inne podobne zalecenia.

N. LXXV. ROSKAZ Cesarski, z tegoż dnia, o urządzeniu Sądów przeciwko ni-by-winowajcom za urwiedzenie na szkodę Religii panującej.

N. LXXVI. ROSKAZ nagradzania Duchownych Rossyjskich którzyby się odznaczyli w nawróceniu Katolików do Religii Panującej. (wyjęty z Kuriera Warszawskiego, 13 Listopada 1833, n° 305).

N. LXXVII. DEKRET, ogłoszony 20 Lutego 1840, przez który zabroniono nadal wspominać nazwisko Kościoła Grecko-Unitckiego, i położono tamę do małżeństw między Grekami Rossyjskimi a Grekami Katolickimi.

N. LXXVIII. UKAZ Cesarski, z 21 Marca 1840, nakazujący konfiskatę dóbr ych coby porzucili religią panującą.

N. LXXIX. PISMO URZĘDOWE Ministra Spraw Wewnętrznych do Przew: PAWŁOWSKIEGO, Arcybiskupa Mohilewskiego, objaśniająca POPRZEDNI UKAZ względem udzielania Sakramentów osobom nieznanym.

N. LXXX. ROSKAZ wygnania, dany przez tegoż Ministra, 5 Grudnia 1840, dwóch proboszczów za to że niepodali pod cenzurę kazań swych przed odczytaniem ludowi.

— Kapłani ci są BIRETI i BARANOWSKI; proboszcze BENUSOWSKI i DAWILSKI, wygnani w głąb Rossii,

N. LXXXI. URZĄDZENIE NAJWYŻSZE Rządzącego Senatu, z 22 Maja 1841, zabraniające Władzy Kościelnej Katolickiej sądzić sprawy małżeńskie już osądzone przez Synod Grecko-Rossyjski.

N. LXXXII. UKAZ Cesarski do Rządzącego Senatu, 25 Grudnia 1841, przysądzający na własność Korony wszystkie dobra włościańskie Duchowienstwa w Prowincjach Zachodnich (w Polsce).

N. LXXXIII. INNY, z 1^o Lutego 1842, przez który uświęca się projekt jeneralny przyszłego uposażenia Duchowienstwa.

N. LXXXIV. PISMO URZĘDOWE Ministra Spraw Wewnętrznych do rzeczzonego Collegium Kościelnego Katolicko-Rzymskiego, przez które dane są ostateczne rozporządzenia co do wykonywania wyżej przytoczonych UKAZÓW Ces: z 25 Grudnia i 1^o Lutego 1842.

N. LXXXV. URZĄDZENIE SZCZEGÓŁOWE, przez które określone są pojedyncze artykuły uposażenia powyższego.

N. LXXXVI. STAN DÓBR Kościoła Katolickiego, zabranych na własność Korony, na mocy UKAZU z 25 Grudnia 1841.

N. LXXXVII. UKAZ, z 10 Marca 1842, mianujący jednego Suffragana w Diecezji Krakowskiej w części poddanej panowaniu Rossyjskiemu.

N. LXXXVIII. INNY, podobny, z 10 Maja, mianujący Biskupa Sandomirskiego.

N. LXXXIX. INNY, mianujący Suffragana w Diecezji Kaliskiej.

N. XC. INNY, takież, mianujący Suffragana w Łowiczu w Arcybiskupstwie Warszawskiem.

Dodatek

DWA LISTY POLSKIE

O PISMIE STOLICY RZYMSKIEJ

z dnia 22 Lipca 1842 (1).

LIST I.

PANIE REDAKTORZE,

Umieściłeś w dzienniku swoim *Allokucją* naszego Ojca Świętego Grzegorza XVI, z dnia 22 Lipca r. b., i dałeś w całości *Expozycją* czyli Memoriał Sekretariatu Stanu Rzymskiego. Zwyczajni czytelnicy twoi mogą do pewnego stopnia przeczuwać uwagi, które nastreczy to pismo jedno z najważniejszych, i, z pewnością ufam, jedno z najdobroczynniejszych, za panowania teraźniejszego Papieża. Nie myślę wyprzedzać tych uwag Redakcji. Lecz ten manifest Stolicy Świętej, tyle zajmujący dla Katolików w powszechności, zaczynający dla nich jakby erę nową, dotyka pytania nader dotkliwego i drażliwego dla Polski jako Narodu. O tej to części *Expozycji* która opiera się na doniesieniach przez Gabinet Rossyjski wyłącznie dostarczanych, pozwolę sobie kilka uwag. *Audiatur et altera pars.*

A najprzód, niech mi wolno będzie cieszyć się że ta część interesów Polski, która należy do polityki, a która jest traktowana w *Expozycji* w sposób tak bolesny dla każdego Polaka, NIE JEST WCALE WZMIANKOWANA W SAMEJŻE ALLOKUCJI OJCA ŚWIĘTEGO. Ufam że nieuznasz blahem to rozróżnienie, wydarte nam przez boleść i wierność, którejby nawet krzywdą — koniecznie przemijająca i wkrótce sprostowana — zachwiać niezdolała.

Allokucja, przecież, zajmuje się *krajami króleskimi Polski* i stanem Kościoła tamże. To zaś słowo *Polska* zawiera już w sobie pytanie polityczne nader ważne, skoro wcale różnie przez Kancellarie Rzymu i Peterzburga tłumaczoném być musi. Cóż bowiem znaczy to słowo *Polska*? Dla Rzymu jak dla Europy, nie może oznaczać tej tylko części kraju która w 1815 odebrała nazwanie *Królestwa Polskiego*; i liczy 4 miliony mieszkańców. Obejmuje koniecznie prowincje polskie które, na mocy tegoż traktatu, miały używać « instytucij odrębnych, mających zapewnić trwałość ich narodowości, na całej przestrzeni dawnego Królestwa Polskiego w granicach jakie miało przed rokiem 1772. » (Art. I i XIV. Aktu Generalnego Kongresu Wiedeńskiego; art. III i XXII traktatu między Rossją i Prussami 1815 i. t. d.), co też stwierdza wzmianka w *Expozycji* o 12 milionach Katolików pod rządem Moskwy.

Co większa, już w roku 1773, jak to przypomina *Expozycja* Rzymska, Rząd Rossyjski obowiązywał się szanować *status quo* Religij katolickiej w prowincjach Polskich odstąpionych Moskwie; toż samo zobowiązanie ponawiała w traktatach następnych, które Polskę zgładziły. Gdy więc Stolica Święta mówi do Rossii o jej posiadłościach Polskich, słowa te obejmują wszystko co było Polskiem w 1772. Rossia, przeciwnie, odpycha to tłumaczenie które zjinał Francia i Anglia głośno ponawiają. Rossia, do czasu, pozwala istnieć temu co nazywa Królestwem Polskiem; lecz, zabrania wszelkiego odróżnienia między swojemi prowincjami Polskimi a resztą Cesarstwa. To odróżnianie, przecież, polecamy czujności i sprawiedliwości Sekretariatu Stanu Rzymskiego.

Podniosę inną myśl jeszcze z *Allokucji* — myśl nacechowaną głębokim smutkiem, a która budzi w nas i wdzięczność i najżywsze współczucie. « *Magis vos cogitatione præcipitis quam Nobis liceat verbis explicare.* » « Lepiej mnie myśla zrozumiecie niż mi jest wolno słowami się tłumaczyć. » Co w innych słowach znaczy: wyrazić myśl naszą całą byłoby ściągnąć na dzieci nasze Polski najzawziętsze zemsty nieprzyjaciół Stolicy Świętej — *Sanctæ hujus Sedis inimicorum* — których *odwieczne zdrady, avita fraude*, potrafiły milczenie nasze zrobić *kamieniem obrazu, opoką zgorzenia*, że aż zmusili nas odezwać się. Dzięki, Najświętszy Ojcze, dzięki Tobie. Słowo Twoje jest już dla nas pociechą; poniżenie Twoje którego przed światem nie lękasz się głosić, będzie niezadługo triumfem jakim było poniżenie Pana Naszego Jezusa Chrystusa, gdy pozwolił aby go bito różgami na jawie.

« Opiłakany stan w jakim się znajduje oddawna Kościół Katolicki w ogromnym obszarze panowania Rossyjskiego jest, « bez wątpienia, najważniejszą z mnogich przyczyn najprzykrzejszej goryczy i niewymownej troski, jakie utrapiły duszę « Ojca Świętego, od pierwszych chwil przytrudnego jego Pasterstwa. » O, niechże te słowa czem prędzej dochodzą wszystkich kończyn Polski, a dźwigną uność i wytrwałość Katolików! Osłabieni na chwilę, gdy *zdrady nieprzyjaciela zjednały wiarę pogłoskom oszczerczym* przeciwko ich Naczelnikowi Poświęconemu — znajdują na nowo całą dzielność

(1) Listy te ukazały się w piśmie katolickim francuskim, l'*Univers*; pierwszy pod dniem 26 Sierpnia, drugi 4 Września, 1842 — i dają się tu jako wyraz uczuć które pismo Rzymskie w piersiach Polskich obudziło.

swoją; — zrozumieni od Niego, wsparci Jego słowem natchmionem, w poświęceniach swoich niebędą znali granic — niebędą iczyć ni ofiar ni cierpienia, a świat wie oddawna co może poświęcenie Polaków dla rzeczy sprawiedliwej i świętej. Z licznych żalów wytoczonych w *Expozycji*, pierwszy z rzędu wzmiankuje o zakazie pod *karami kapitalnemi*, Biskupom i Katolikom poddanym Rossii, utrzymywać wolne stosunki ze Stolicą Świętą, oraz o odmawianem przyjęciu przy Dworze Rossyjskim Reprezentanta któryby mógł zawiadamić Naczelnika Kościoła o prawdziwym stanie Religii w tych stronach; stąd *trudność* w poznawaniu faktów, *niebezpieczeństwa* i *rozdzierające wiernych skargi*, dość odważnych by zawiadamić Watykan; stąd ocenianie późne, niedokładne, często nawet mylne rozporządzeń i tłumaczeń Moskwy.

Zapamiętajmy tę niemoc Stolicy Świętej, w ocenieniu prawdy o wypadkach zachodzących w Polsce. Jeżeli żarliwość religijna, naglący obowiązek duchowieństwa, czynna troskliwość Stolicy Świętej, tyle tylko dokazać potrafią że Moskwa *nie może w zupełności zataić przed Naczelnikiem Kościoła stan rzeczy dotyczących religii w tych krajach*, ileż bessilniejszym być musi Watykan w dochodzeniu i rossądzaniu w Polsce rzeczy dotyczących *polityki*.

Expozycja opiera się na traktacie 1772 r. jako gwarantującym *status quo* Religii Katolickiej w prowincjach odstąpionych Rossii. A wszakże ten sam traktat, w braku innych dowodów (a kto ich niezna?), głosi najjawniej jak mało *prawną* (légitime) jest władza Moskwy na obszernych ziemiach Polski, które sobie później przywłaszczyła, lecz których tymże traktatem gwarantowała Polsce niepodległe posiadanie. Art. II tego traktatu tak brzmi:

« Dla zakończenia niepowrótnego wszelkich sporów granicznych między dwoma państwami i zniesienia z obu stron wszelkich pretensij jakiegokolwiek bąc rodzaju, N. Król Polski i Stany Królestwa i W. X. Litewskiego, odstępują niniejszym traktatem N. Cesarzowej następujące kraje. » (dalej wyliczenie prowincji odstąpionych). W artykule VI tegoż traktatu, Cesarzowa gwarantuje na nowo Polsce całość posiadłości pozostałych. I uprzednio już, gdy zamiary grożące całości kraju polskiego wyszły były na jaw, Katarzyna II dla uspokojenia umysłów, kazała ogłosić w 1767 nową deklaracją, która się kończy następującemi słowy: « Zawiszę sililiby się na próżno zadawać Cesarzowej jakiegobądź widoki szczególne przeciw niepodległości i interesom Polski. Jej C. Mość sądzi się wyższą nad wszelkie podejrzenie, i tylko przez nadmiar względności oświadcza że nieżąda niczego od Polski, że niewzniesie żadnej pretensii naprzeciw niej..... że w razie kiedyby wojna zagraniczna kazała lękać się o posiadłości Polski, J. C. Mość zaręcza jej za ich całość, i nie przystanie na żaden pokój (któryby niebył oparty na tej stopie. »

Kiedy, więc, Jego Świątobliwość pisała do Biskupów Polskich by im *przypomnieć ile zawiniąją przed Bogiem i Kościołem ci którzy stawiają opór władzy prawej* (légitime), zostawało do dowiedzenia że tą władzą w Polsce jest władza Moskiewska. Słowa te nie mogły się stosować do Polski, uważanej jako NAROD; nie mogły, bo w takim razie miałoby się rozumieć że w Polsce *władzą prawą* jest Rossia, bo było by to rostrzygnięciem, wbrew dowodów dopiero przytoczonych, jednego z tych pytań które dwór Rzymski w mądrości swojej chciał wyraźnie zawiesić, kiedy na korzyść strony uciśnionej, równie jak i strony przemagającej, przypomniał i głosił tę prawdę *stwierdzoną doświadczeniem tylu wieków, że Stolica Święta zostaje zawsze obcą* PODSTĘPNYM *zabiegom polityki*. » Słowa samejże *Expozycji*.

Świętą jest zasada która nakazuje ludom karność i wierność dla władzy prawej. Lecz, jako Polak, nietylko zaprzeczam by onej zastosowanie było tu do nas trafne; owszem, czuję się silny przed każdym sędzią besstronnym, dowieść że moja Ojczyzna zachowuje i zachowa zawsze prawo zdobycia na powrót między narodami miejsca, które jej wydarła zbrodnia najohydniejsza. Dostyc jest na to przed Bogiem i *sumieniem* jako i przed ludźmi, dwóch rzeczy: pory sposobnej i mądrości politycznej, koniecznej do kierowania jednomyślnem poświęceniem jej dzieci.

Władza Moskwy nad Polską nastąpiła przez gwałt i niesprawiedliwość; czas upłyniony niemógł jej dotąd uprawnić, skoro jej posiadanie było i jest co dnia wstrząsane przez oznaki żywotności, oskarżające zbrodnią siłą się na jej przygaszenie. Moskwa, nakoniec, zajmując kraje nie swoje, zaciągała w różnych czasach i miarach, przez traktaty i przez przysięgi, zobowiązania ogłaszane Europie i ludnościom zabieranym jako zasada przyszłych jej rządów; a wszystkie te zobowiązania pogwałciła, tak te które dotyczyły religii, jak te które zapewniały szanowanie narodowości, oddzielnych i reprezentacyjnych instytucij, własności, bezpieczeństwa osób, swobód i. t. p.

Któż więc, znając te fakta, może twierdzić że władza Moskwy nad Polską jest władzą *prawą*?

Jadnakże, lubo Polakowi obowiązek i własna godność zabraniają zamykać te kwestię w cieńszym obrębie, pójdźmy na chwilę z Kancellarią Rzymską na pole w którym zdaje się ją zawierać; a potrafimy i tu może przytoczyć, o wybuchu Warszawskim w r. 1830, niektóre szczegóły które, dla cudzoziemców, niebędą bez pewnej wagi. A najprzód: wypadki te nie zaczęły się od czynów zrywających ostatecznie z władzą *Królewską*. Wielki Xiążę Konstanty mógł z łatwością usmierzyć ten wybuch za pomocą wojsk które miał w Warszawie i władzy nieograniczonej jaką, na wszelki przypadek podobny, opatrzony był przez brata Cesarza. Cóż uczynił Wielki Xiążę? Wyprowadził sam wojska za rogatki Stolicy i tam pozostał w zupełnej nieczynności. Radzie ministrów Królestwa przybyłej po roskazy, krzyknął z gniewem: *że to jest rzecz polska, że samych tylko Polaków obchodzi, że z 8,000 żołnierza Rossyjskiego którym dowodzi z 28 armatami żaden człowiek nie wmięsza się do tej sprawy*. Ministrowie przedstawili mu że gdy on jeden dowodził siłą, zmusza ich, trwając w nieczynności, robić

koncesie przeważnym okolicznościom ażeby uchronić przynajmniej Stolicę od koniecznych następstw obalenia porządku istniejącego. Odprawił ich temi słowy : « *Róbcie co się wam podoba, ja nie mieszam się do niczego.* » W godzinę potem , ci sami Ministrowie konstytuowali się w Rząd Tymczasowy i usiłowali zamknąć ten wybuch powszechnego oburzenia w obrębie krzywd wyrządzonych krajowi przez pogwałcenie praw które Monarcha przysiągł był szanować. Krzywdy te przez nich samych poprzednio po wielokroć bywały przed tron wytaczane; sami, przeto, ofiarowali się zanieść je powtórnie przed Cesarza, nawet po wypadku, przestępnym w jego oczach, lecz który w ich mniemaniu nierównoważył jeszcze wielkości gwałtów które Panujący tak długo popełniał lub pozwalał, w brew traktatów które go obowiązywały względem Europy, i w brew przysięgi którą przy wstąpieniu na tron związał się względem narodu.

Cztery dni zawieszał się ruch powstania dla negocjacji na tej zasadzie z W. Xięciem, rozłożonym za rogatkami Warszawy. Niektóre pułki Polskie chociaż ożywione takąż co i mieszkańce Stolicy miłością Ojczyzny, zostawały jeszcze przy nim, wstrzymywane więzami karności i punktu honoru wojskowego; reszta wojska Polskiego, na leżach swoich, wahała się. Lecz czas i nieczynność W. Xięcia popychały wypadki. Nieczując się już bezpiecznym, W. Xiężę postanowił oddalić się, a dla ułatwienia ucieczki z wojskiem Rossyjskiem, znając z resztą jednomyslnie uczucie wojska Polskiego, napisał z własnego popędu i własną ręką akt następujący :

« Pozwalam Wojskom Polskim które zostały wierne do ostatniego momentu przy mnie, połączyć się ze swoimi. Oddalam się od Stolicy z wojskami Cesarскими, i spodziewam się po szlachetności (loyauté) Polskiej że nie będą niepokojone w marszu swoim ku granicom Cesarstwa. Polecam, zarazem, wszelkie zakłady, własności i osoby (Rossyjskie), opiece Narodu Polskiego, i oddaję je pod obronę najświętszej wiary (la foi la plus sacrée). »

Niech Kancellaria Rzymska zechce zważyć te słowa. One nakreśliły kierunek za którym poszły od tej chwili Wojsko Polskie i Naród, — wyzwolone, w ten sposób, z więzów Rossii czynem jakby natchniętym przez samą Opatrzność. Więzy te były ohydne. Wszystko czemby przez długie trwanie mogły stać się znośnemi, a nawet, (jeśli kto chce) *prawnemi*, było nieustannie deptane. Moskwa nieszanowała żadnego z warunków wyraźnych które Europa położyła jej rządowi nad Polską. Monarcha gwałcił przysięgę najuroczystszą, a jednak, w chwili zerwania z nią, Polska wahała się — tak mocno czuła wagę i uroczystość tej konieczności.

Tak jest, wahała się, — i nie tylko jako Polacy niewstydzim się tego, niewidzim w tem osłabienia czystości uczucia narodowego; lecz, owszem, mniemamy że to faktum godzi się policzyć do tych, które dowodzą, że jesteśmy narodem godnym i zdolnym rządzić samym sobą, a nie, jak to mówią wrogi nasze które nas depcą a przytem oczerniają, narodem zdolnym tworzyć tylko nierząd. A jednak byliśmy dotknięci do żywego we wszystkich naszych prawach, obrażeni w najdroższych uczuciach, i grożono nam otwarcie — jednym słowem gniewu odebrać same nawet ustawy które codzień gwałcono.

Niech Kancellaria Rzymska raczy, powtarzam, zważyć to położenie, — nie mówię już ze słusnością, lecz z najsurowszą sprawiedliwością. Niech rozpozna fakta jak są, a nie jak Moskwa je wystawia. Stolica Święta poznała aż nadto, i przez najboleśniejże zawody, ile polegać może na słowach i zapewnieniach Moskwy, i wierzyć niemoże by szanowała więcej prawdę gdzie idzie o prawa polityczne Polski, niż gdy idzie o jej prawa religijne; — niebędzie przypuszczać, by, w tym razie, jej intrzygi były mniej *podstępne*, a *insynuacje jej złości* mniej pełne *oszczerstwa*.

Owszem, Rząd Rossyjski o niczem nie jest bardziej przekonany, jak że w Polakach, Katolicyzm i Narodowość są nierozzerwane. Przeto też, ilekroć udaje względność dla jednego z tych uczuć, czyni to by silniej natrzeć na drugie.

Raz pochlebia *niektórym* uczuciom narodowym, albo się stroi w godność niepodległego Rządu i udaną tolerancją religijną, kiedy rosszerza obrządki nienawidzące Katolicyzm. To znowu udaje pewnego ducha filozoficznego i niby liberalnego. Natenczas, krociami znosi Klasztory, Seminarja, Kościoły nawet parafialne; tamie świętość małżeństwa, porywa kapłany wierne i dzieci które przeznacza schizmie. W innym czasie, albo w innej stronie, tłumaczy się w *wyrazach najpochlebniejszych za obrządkiem katolickim, obiecuje najszerzą opiekę, najszczerzą życzliwość. On, najpotężniejszy Cesarz i Król, zniża się bez wstydu do kreślenia własną ręką kłamstw takich np: « nieprzestanę kłaść między najpierwszemi memi obowiązkami opieki nad dobrobytem moich poddanych Katolików, szanować ich sumienie i zachować im pokój. Widziano, nakoniec, jak mimo tak wielkiej potęgi, używał w pomoc podejściom swoim, samą nawet młodość a może i niewinność syna swego W. X. Następcy, kiedy mu kazał mieszkać w Rzymie, w Rzymie którego nienawidzi, przeciwko któremu waży wściekłą i nieubłaganą wojnę, lecz który niewinność i pozorna słodycz młodego Xięcia miały utrzymać w błędzie przez dni kilka więcej.*

I w tenczas to po tylu obietnicach wyraźnych i tak uroczystych ponawianych w imieniu Jego Cesarzowskiego Rossyjskiej Mości, i w listach nawet jego własną ręką podpisanych, wtenczas « Minister Pełnomocny i Poseł nadzwyczajny J. C. M. Cesarza Rossii » przychodzi prosić Ojca Świętego aby *nakłaniał Duchowienstwo Polskie do pokoju i uległości należącej się Władzy doczesnej, doprasza się o wpływ Religii dla..... dokonania tego co oręź zdziałał.*

Niestety! Bóg w sprawiedliwości swojej uznał zapewne nader zdrożnemi przewinienia któreśmy Go obrażali, gdy pozwilił ażeby wpływ ten święty został udzielony tym bezbożnym prośbom. I któżby z nas temu zaprzeczał? Naród pogrążony

w najsroźszą niedolę ma zawsze w przeszłości swojej czem usprawiedliwić takie ukaranie. Lecz miałażby dla tego być sprawiedliwość i *prawność* (légitimité) na stronie tych których Opatrzność robi narzędziami swego gniewu? I niegodził się żałować że Kancellaria Rzymska, nasladując wstrzeźliwość jaką zachował Ojciec Święty w Allokucii, *nie wytrwała*, — mimo wszelkich zachodów Posła Rossyjskiego, — w zawieszeniu sądu o sprawie względem której Rzym może wątpić o swojej potędze, lecz nigdy wahać się co do skłonności swojej. Jej milczenie, natenczas, lecz nie jej słowo, stałoby się narzędziem *podejść i złości odwiecznej Rządu Rossyjskiego, i oszczerstw które rozniosty mniemanie, że niepomny Świętego Urzędu, swego, Ojciec Święty prawie zaniebyszał sprawy Religii Katolickiej.*

Mniemaniu temu nikt już odtąd wiary nieda. Katolicy całego świata, a nadewszystko Polscy, przyjmą z najwyższym współczuciem wyrazy boleści które Grzegorz XVI chciał zlać w ich serca *harentem diu animo dolore ob miserrimam Catholica Ecclesia in Russiaco Imperio conditionem.* Ta spólność boleści i wiary podniesie ich nadzieje, zapewni zwycięstwo nad spólnym nieprzyjacielem, i przemoże tak ufam najmocniej, ową boleść drugą która wskróś przejmuje Polaków ilekroć widzą że Stolica Święta, mimo przestróg które Moskwa sama zdaje się jej dawać, rozrywa na pozór dwie sprawy które Bóg w ich sercach zespolił, równą siłą ożywił, a które połączone stanowiły przez ośm wieków pomyślność Ojczyzny i sławę Kościoła; tak dalece, że naruszyć jedną jest to skazywać drugą na bliską i nieuchronną zgubę.

Ktoby mało znał Polskę, mógłby przypuszczać że dwie ostateczności mogą nastąpić z nagany jaką Stolica Święta zdaje się wyrażać przeciwko uczuciu patriotycznemu i duchowi niepodległości narodowej który ożywia Polaków. Albo, rzekłby, wierność Katolicka przeważa i stłumi odtąd wszelką myśl odrodzenia narodowego; albo, namiętność niepodległości będzie silniejszą, a wiara i pobożność będą upadać; natenczas, stygnąć będzie między niemi owa od wieków przechowywana i tak czuła miłość ku Stolicy Świętej, której tyle dowodów dawali.

Lecz, te dwa przypuszczenia byłyby zarówno mylne. Obala je gruntowniejsza znajomość Narodu Polskiego i uczucia którem cała jego ludność goreje. A mianowicie:

Że Bóg w miłosierdziu swoim, gotuje nam, po probach bolesnych, bliskie przywrócenie niepodległości narodowej; a powtóre, że nic lepiej nie służy tej przyszłości o którą codziennie błagamy Wszechmocnego, jak ta walka do której Bóg, dziś już, nas powołuje w obronie Świętej Wiary Jego.

JEDEN Z POLAKÓW.

LIST II.

O PRAWNOSCI

OSTATNIEJ WOJNY POLSKIEJ (1830-1831).

PANIE REDAKTORZE,

Jako pilny czytelnik pisma twego, a następnie przekonany o twem sprzyjaniu sprawie będącej obecnie w związku z Katolicyzmem w Polsce, mniemam, iż mogę ci przedstawić kilka uwag z powodu ukazania się pism ważnych które twój dziennik najpierwej ogłosił, a które, jakby broń obosieczna, potężny w prawdzie zadają raz naszemu nieprzyjacielowi, nie bez bolesnego atoli zadraśnięcia tego uczucia, które zamyka w sobie naszą przyszłość polityczną, to jest: przekonanie o sprawiedliwości praw naszych.

Łatwo zgadnąć że mam tu na widoku WYKŁAD dołączony do Allokucii Jego Świątobliwości Papieża GRZEGORZA XVI, w Świętem Kollegium, z daty 22 Lipca r. b. — Dzięki ojcowskiej pieczołowitości Stolicy Apostolskiej! Znajdujemy tam wierny obraz nieszczęść których ludność Katolicka w Polsce doznaje, z powodu okrutnych prześladowań, jakimi ją trapi rząd rossyjski. — Zapisuje one najpoważniejszą władza, a do ciężkich zaskarżeń przez nią wyniesionych nic dodać niemożna. Lecz obok tegoż obrazu, postrzegamy ocenienie wypadków naszej rewolucji, jakby na otwarcie rany zaledwie przygojonej (*), i na obudzenie niepokoju uspięnego przez sam czas i ojcowską dobroć Ojca Świętego..... — W obec podobnego przedstawienia, winienem rosszerzyć się nad czynami dotychczas, jak widać, zbyt mało zrozumianemi, i sięgnąć głębiej w epokę bieżącą, ażeby je lepiej schwycić, co do ich całości i nieuniknionych stąd następstw.

Cesarz Mikołaj, z besprzykładną zajadłością uwziął się zniszczyć narodowość i religią naszą. — Zagłada jednej, z upadkiem drugiej ściśle są połączone tak w jego myśli jak w naturze rzeczy; a środki których używa, mają na celu zatrzeć je *współcześnie*. — Dowiedzionem jest, a rząd jego wie o tem najlepiej, że narodowość naszą oporu stawić niemoże bez zachowania wiary ojców naszych; równie jak Katolicyzm niezdoła, mówiąc po ludzku, silnie utrzymywać się w Polsce, bez wolnego i rozległego używania praw narodowych — szczęśliwe połączenie interesów ojczyzny niebieskiej z ziemską, w której właśnie czerpamy nadzieję lepszej przyszłości!

(*) Encyklika z dnia 9 Czerwca 1830 r.

29 Listopada staraliśmy się ocalić narodowość naszą nadwierzając politycznie i religijnie w ciągu piętnastu lat rządów konstytucyjnych, przez system mniej w prawdzie rzązący, niemniej atoli zawzięty, jak ten, który się dziś wykonywa. Usiłowania pomienionej epoki, co do swych zasad, ściśle mają związek z poprzednimi, które od roku 1786, na mocy ustaw krajowych i *przyrodzonego prawa narodów*, przedsiębrały odierać najazdy na Polskę obcych potęg, i zachować przez to *być i całość narodową*.

Mianowiciej chcę mówić o Konfederacji Barskiej, która traktowała w tym celu z wielu państwami, a w szczególności z rządem Ludwika XV. Upadek jej szlachtetnych usiłowań nieprzesądza w niczem ich *prawności*.

Gdy zbieg wypadków zesłanych przez Opatrzność dozwolił odnowić je w 1830, uczyniła to Polska równie jak w latach 1768—1794—1806, bez obawy oskarżenia ją o bunt przez kogokolwiek — i przeciw komuż to? Przebóg!... przeciw potęgę która od 1767 zaczęła szarpać wiarę świętą, przez gwałtowne nawrócenie na schizmę trzech obszernych i kwitnących prowincji Polski, Wołynia, Podola i Ukrainy, i która od owego czasu nieprzesądzała postępować drogą często zakrwawioną, a zawsze tyrańską, drogą Schysmy przesładującej.

Cóż przecie zawierają niektóre ustępy *Wykładu (Expozycji)*, w mowie będącego, a między innymi co ma związek z Encykliką 9 Czerwca 1832 i samymże listem do Cesarza Mikołaja z d. 4 Stycznia 1834. Tak niejest!.. oświadczamy to głośno i wyraźnie — nazwisko buntowników niemoże się stosować do Polaków. — Naród wolny i niepodległy przez dziesięć wieków; naród katolicki, którego królowie chlubil się tytułem królów prawowiernych; którego każde zwycięstwo zamieniało się na *święto wolności chrześcijańskiej*; naród, którego Papieże sami nazywali *przedmurzem wiary*, napadniony, zrabowany, roszarpany, przyprowadzany do nicości przez najwyższe gwałty i zbrodnie, mógł uleść przemocy, ale nigdy nieutracił **NIEPRZEDAWNIONYCH** praw swoich, które tylko narodom udziela Bóg, i w których utrzymaniu polega na ich wierności, poświęceniu się i męstwie.

Gdyby nawet przyszło na chwilę zapomnieć o naszych dawnych prawach, i chciano tylko wywodzić byt nasz z aktów traktatu Wiedeńskiego 1815; powiedzielibyśmy że przyrzeczenia tej *nieszczęsnej umowy o nas, bez nas*, wcielając nas nawet do Rossii, położyły też i dla niej pewne warunki; i jeśliśmy byli zmuszeni przyjąć zobowiązania i następstwa pomienionego traktatu, zgwałcenie obietnic ze strony fundatora królestwa kongressowego i zaręczeń jego następcy, dostatecznym było aby rozdrzeć tę ugodę chytrą i kłamliwą, a naród zwrócić do jego praw starożytnych.

Prawa te dobrowolnie uznane były nawet przez W^o Xięcia Konstantego, jak to wyświeca artykuł dziennika *l'Univers* z d. 26 Sierpnia r. b. — Rząd ówczesny odbiegł króla niby konstytucyjnego, nieprotestując w owej chwili stanowczej, skrepowany, jak widać, przekonaniem o wątłej podstawie praw swoich, które nadto sam jego Pan pofałszował. — Reprezentacja narodowa obudwu Izb w Sejmie ukonstytuowanych, po oświadczeniu z d. 18 Grudnia 1830 iż rewolucja, czyli właściwiej mówiąc, **POWSTANIE**, było narodowem i na słuszności opartem, ogłosiła, 20 Grudnia, Manifest dla uwiadomienia Europy o swym bycie, dla przedstawienia jej krzywd zadanych przez Cesarza Rossii i dla udowodnienia przed nią *prawności* żądań narodu Polskiego.

Ciągłe przyzwalanie całego narodu w powstaniu będącego od Dźwiny do Wisły, a reprezentowanego co się tyczy Galicji i Xięstwa Poznańskiego przez licznych ochotników, których miejscowe rządy powstrzymywać nieośmieliły się — to przyzwalanie, mówię, nadało walce narodu Polskiego, poważny charakter powstania powszechnego. — Rządne działania, i zwycięstwa znamienite, podnoszą tę walkę do rzędu wojen najświetniejszych, a zarazem najsumienniejszych.

Z resztą przychylności i współczuciu wszystkich ludów i tych rządów którym nasz upadek nieprzedstawiał dotykanych korzyści, współczucie objawione przez różnego rodzaju oświadczenia, i uroczyste odezwy ciał prawodawczych we Francji i Anglii, przeciwko zamachom wymierzonym na narodowość Polską, są moralnym dowodem, że sprawiedliwość musi być tam, gdzie się skupia ten interes powszechny pokonywający przeszkody czasu i przeciwności.

O! niewątpliwie, gdyby Ojciec Ś. mógł być wprost otrzymywać dokładne w tym przedmiocie objaśnienia, ukazałibyśmy się jego oczom w kolorach, które niepozabawiłyby nas były jego ojcowskiego błogostawieństwa; niebraknęło nawet w tym względzie silnej woli rządowi narodowemu. — Dziś nikomu nie są tajne przeszkody których doznali jego wysłańcy, w dokonaniu powierzonej im misji.

Stolica Apostolska byłaby objaśniona o charakterze moralności religijnej trwającej prawie przez cały ciąg wojny, a niedostrzeższy skutków gdzieindziej zgubnego, niegdyś rozhukanego liberalizmu, przekonałaby się iż on bardzo słaby wpływ wywarł na ten ruch nasz narodowy. Chwila uniesienia zwiększona i oczerniona przez potwarz mającą własne rachuby, niemoże się równoważyć z nieprzerwanem uszanowaniem praw i porządku; ze wspaniałomyślnością dla zwyciężonych nieprzyjaciół; z poświęceniem, chrześcijańską miłością, które cechowały ciągle masę narodu — a nadewszystko z pobożnością w czynie, tak po kościołach uczęszczanych bardziej niż kiedykolwiek, jako też w całym wojsku, gdzie *święty Urząd Kaptani* przez cały czas nieprzesądzał spełniać swych obowiązków. Nigdybyśmy się nie ośmielili uchybić powadze Kościoła, zaprzeczając tej wielkiej prawdzie wpajanej przezeń, że *duch buntu i zaburzenia jest przestępnym w ogólności*, i że potrzeba w pewnych przy-

padkach cierpliwości z rezygnacją znosić jarzmo włożone przemocą ; są nawet chwile w których ludzka roztropność doradzać powinna tę warunkową cierpliwość.

Tutaj twierdzimy tylko, że w zadaniu pod rozważę wziętem, nasza wojna o *niepodległość narodową*, niemoże być uważaną za *bunt*, i że, właściwie mówiąc, wyraz ten, w tym przypadku trafniej przypada do postępowania Cesarza Mikołaja, który od dawnego czasu był w *otwartym buncie* względem zaręczeń przez niego zagwarantowanych, tak dla narodu Polskiego, jako też dla wiary katolickiej. Zdania Ś. Tomasza (anioła szkoły) potwierdzają powyższy wniosek, który czynami przedstawionemi w tymże *Wykładzie*, staje się jeszcze bardziej uderzającym.

Jeśli z jednej strony, czyny i zasady którem powyżej wyraził, szerokowładnie nad nami panują, z drugiej zaś znowu uszanowanie i uległość jakie mamy dla Stolicy Apostolskiej, dają nam czuć boleśnie naganę, którą *niewyrozumienie* oplakania godne, dołączyło przy końcu aktu wielkiej wartości i powagi ; musimy to przyznać nieszczęsnemu położeniu naszemu, które dozwoliło wrogom naszym podchwycić zawierzenie w przedstawienia równie fałszywe jak potwarcze.

Jedynem naszym życzeniem jest, ażeby wspólny Ojciec wszystkich wiernych obejrzał prawdę wszechstronnie, a w ówczas po jego dobroci i sprawiedliwości ośmielimy się oczekiwać sądów łaskawszych. Święte i dla serc naszych ożywcze słowa Allokucji pasterskiej, niebędą więcej tłumione i osłabione przez dyplomatyczne widoki Sekretariatu Stanu.

Cóż się nareszcie zmieniło? Dziś nawet, naród Polski niejestże w ucisku? My zaś niejestemyż na wygnaniu ażeby świadczyć o pogwałceniu praw jego, i chociaż sami w nieszczęściu, przedłużać *prawnie* usiłowania i poświęcenia się nasze?.....— Obywatele różnego powołania, wojskowi wszelkich stopni gotowi jesteśmy na nowe prace. — Członkowie reprezentacji narodowej mogą w potrzebie zgromadzić się, i na obcej ziemi w Sejm się zawiązać. Prawo nas do tego upoważnia ; a na pierwszy znak Opatrzności, poczytamy za obowiązek odzyskać siły żywotne i wziąć się do dzieła.

Jestże w tej gotowości cecha buntu zwykle słabego i bezzładnego? — Jesteśmyż, powtarzam, buntownikami? Komużto wierności dochowywać mamy? Może barbarzyńskiemu prześladowcy Kościoła, naszej Matki, i wiernych, którzy są braćmi naszymi — czyli raczej władzy narodowej, w zawieszeniu będącej, jednakże niezniszczonej?...

Przysięgi nasze wiążą nas z naszym krajem — sumienie — cnota, honor, zabraniają nam o nich zapomnieć, a między powinnościami dla kraju i religii, sprzeczność niemoże zachodzić.

Tej to natury, Panie Redaktorze, są uwagi do których dała powód Expozycja. Wszakże to niezminiejsza bynajmniej uczuć synowskich jakie w sercach swych karmią Katolicy Polscy ku zastępcy Jezusa Chrystusa, i jakiegokolwiek trudności zrodziłyby się mogły pomiędzy nami z powodu tej części aktu pasterskiego, twierdzić nieprzystają, iż serca nasze czują potrzebę bardziej niż kiedykolwiek, trwać w przywiązaniu do wspólnego Ojca wszystkich wiernych. Zajęcia się nasze polityczne nieprzekadzają nam bynajmniej uznawać obowiązków wdzięczności i poświęcenia się za ojcowską pieczołowitość, która w tej chwili wzmacnia i pociesza swą owczarnię uciśnioną, i bardziej niż kiedykolwiek skłania nas wspierać interes Religii Katolickiej, która pozostać powinna w całej swej mocy w naszym kraju, pomimo zamachów i wysiłeni wrogów naszych.

Przyjmij, Panie Redaktorze, zapewnienie mego wysokiego szacunku.

JEDEN Z CZŁONKÓW EMIGRACJI POLSKIEJ.

